Nr. 209. Sobota, 29 Lipca 1916 r. Rok I.

Godzina Polski

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA:
Miesięcznie 1 Mk. 80 fen. Kwartalnie 4 Mk. 50 fen.
Za odnoszenie do domu dopłaca się 30 fen. miesięcznie.
Prenumerata przez pocztę miesięcznie 1 Mk. 80 fen., kwartalnie 5 Mk. 40 fen.

Redakcya i Administracya:
Łódź: ul. Piotrkowska 86.
ODDZIAŁ w Warszawie: ul. Erywańska 18.
Rękopisów niezastrzeżonych Redakcya nie zwraca.

OGŁOSZENIA w Królestwie Polskiem:
Zwyczajne: 30 fen. za wiersz petitowy jednoszpaltowy (na stronie sześć szpalt).
Drobne: 5 fen. za wyraz, najmniej 50 fen.
Nadesłane (po tekście): 1 Mk. za wiersz petitowy czteroszpaltowy.
Nekrologi: 40 fen. za wiersz petitowy czteroszpaltowy.
W dziale handlowym: 1 Mk. za wiersz petitowy czteroszpaltowy.

FILIE: Częstochowa: ul. Panny Maryi 26; Tomaszów: F. Gomuliński; Płock: Admin. „Kuryera Płock.", oraz w Sosnowcu, Kaliszu, Łowiczu, Łomży i Będzinie

Rumunia na rozdrożu.

Bukaresztański korespondent „Berliner Tageblattu" donosi swemu dziennikowi, że pierwszy pociąg z amunicyą przybył istotnie do Ungheni. Jest to materyał artyleryjski, który od października zeszłego roku leżał w Archangielsku, zatrzymany tam przez władze rosyjskie. Teraz przebył w 5-ciu dniach przestrzeń, którą pociągi osobowe przejeżdżają w ciągu tygodnia i pod opieką francuskiego kapitana Vegneau i rosyjskiego majora Korykowa czeka na dalszy trasport. Oceniając przybycie tego pierwszego pociągu według jego politycznego znaczenia, trzeba widzieć w tym wypadku objaw dalszego zbliżenia Rumunii do entente'y. Nie przeceniając doniosłości tego symptomatu, gdyż moment decydujący zależy wyłącznie do wojskowego położenia, trzeba uznać, że ostatnie rozmowy Bratianu z przedstawicielami czwórporozumienia, a szczególniej z rosyjskim posłem Koziełł - Poklewskim, dały niewątpliwie pewne rezultaty. Bratianu żądał, aby entente'a udowodniła, że jest w stanie dostarczyć Rumunii amunicyi, że istnieje wolna droga dla tych dostaw, czwórporozumienie sądzi, że potrzebny dowód został teraz złożony. Jest zatem bardzo prawdopodobne, zwłaszcza jeżeli wypadki wojenne rozwiną się w kierunku odpowiednim, że za tem pierwszem porozumieniem pójdą dalsze układy. Dodać jednak trzeba, że przyjaciele czwórporozumienia nie łudzą się co do wojskowej wartości tych 26 wagonów, napełnionych materyałem artyleryjskim. Wojskowy sprawozdawca „Adverula", generał Gardescu, podnosi, że tylko nagromadzenie wystarczających zapasów amunicyi mogłoby skłonić Rumunię do czynnego wystąpienia. Gardescu zwraca również uwagę na wielkie trudności, jakieby napotkała Rumunia podczas ewentualnej kampanii, zwłaszcza z powodu konfiguracyi terenu. Mamy — pisze on — największe zaufanie do naszych sił, środków i do potęgi naszych przyszłych sprzymierzeńców, ale kierownicy państwa, dyplomaci, a szczególnie wojskowi mają święty obowiązek ustalić przez sumienne badania, jakimi zapasami amunicyi rozporządza Rumunia i Rosya i użyć wszystkich środków, aby ustrzedz nas przed jakąś niespodzianką, któraby była największem nieszczęściem i największą zbrodnią. Rosya uszła w roku 1915 katastrofy nie tyle przez męstwo swoich żołnierzy, co dzięki swemu geograficznemu położeniu; z nami rzecz ma się inaczej, gdyż od Karpat do Dunaju odległość wynosi tylko 200 kilometrów".

Generał Gardescu daje do zrozumienia, że Rumunia w żadnym razie nie będzie prowadziła wojny z Bułgaryą, ale pozostawi pieczę nad południową granicą entente. „Według wszelkiego prawdopodobieństwa wojska rosyjskie będą tak pochłonięte obroną własnego frontu, że nie potrafią zgromadzić miliona żołnierzy, potrzebnych do marszu przez Beskidy na Budapeszt; to też zanim się ruszymy, musi rozpocząć się akcya od strony Salonik, a Rosya musi posłać 100 — 150.000 ludzi na Dobrudżę".

Poważne koła wojskowe w Rumunii rozumieją dobrze, że w razie wystąpienia po stronie entente'y wojska rumuńskie byłyby odrazu sparaliżowane i dałyby niewielką pomoc czwórporozumieniu. Natomiast w przymierzu z mocarstwami centralnemi i w związku z unieruchomionemi obecnie częściami wojsk Austryi, Bułgaryi i Turcyi, stanowiłaby Rumunia pierwszorzędną potęgę.

W kołach rusofilskich liczono jeszcze na rozdwojenie pomiędzy Niemcami i Austryą, które jakoby się objawiło w odmiennym stosunku do Włoch. Ostatnie zajścia rozproszyły tę legendę, co wywołał w prasie sprzyjającej Rosyi i Francyi lub będącej na żołdzie tych państw, wybuch gniewu przeciwko Niemcom.

Główny organ tej kategoryi „Uniwersul", pisze między innemi: „Każdy Rumun rozumie, że godzina Rumunii wybiła; wkrótce Węgrzy i Bułgarzy poznają (?) rumuńskich żołnierzy. Przedtem jednak musi się wyjaśnić sprawa naszego stosunku do Niemiec. Nie jesteśmy wrogami Niemców; przeciwnie, zawdzięczamy im wiele; zawdzięczamy im założyciela dynastyi króla Karola i przyszłego twórcę wielkiej Rumunii, króla Ferdynanda. Zawdzięczamy im półtora miliarda kapitałów, które stworzyły nasz rozwój gospodarczy. Nie istnieje zatem nieprzyjaźń pomiędzy nami i Niemcami".

Gdyby jednak, skoro wybije godzina Rumunii, Niemcy chciały się sprzeciwić urzeczywistnieniu rumuńskich ideałów, będziemy z nimi walczyć z równą zaciętością, jak z Bułgarami i Węgrami. Wówczas mogą być Niemcy pewne, że król Ferdynand Hohenzollern, stanie do walki z Wilhelmem Hohenzollernem. Pierwszy z Rumunów wyruszy na czele swoich wojsk przeciwko Niemcom.

Tych fanfaronad dziennikarskich nie należy wprawdzie brać zbyt dramatycznie, dowodzą jednak w każdym razie, że agitacya entente'y w Rumunii bardzo się wzmogła w ostatnich czasach, i że również rząd okazuje pewną chwiejność w swoich postanowieniach. Ale od pogróżek „Universula" do zerwania neutralności droga bardzo daleka.

Komunikat turecki.

Konstantynopol, 28 lipca. — Główna kwatera donosi 27 lipca:

Jeden z samolotów naszych 24 lipca przeleciał nad Tenedosem, obrzuciwszy skutecznie bombami okręty i promy nieprzyjacielskie, które pojawiły się w zatoce.

Rankiem 25 lipca, pod osłoną kilku statków, nieprzyjaciel wysadził przeszło stu bandytów na brzegu **Turladere**, na zachód od **Aivadjik**. Podczas starcia naszych wojsk z bandytami ci ostatni ponieśli straty w zabitych i rannych, a następnie schronili się na okręty. Tymczasem dwa samoloty nasze, przy pomocy bomb oraz karabinów maszynowych, zaatakowały okręty i promy nieprzyjacielskie, przyprawiając nieprzyjaciela o straty.

Na froncie egipskim w pobliżu **Katia**, odbywają się utarczki patrolów.

Hydroplan, wypuszczony pod Chaza przez jeden z okrętów nieprzyjacielskich, został przepędzony przy pomocy ognia artyleryi naszej, a następnie przez jeden z samolotów naszych, który zaatakował jednocześnie okręty nieprzyjacielskie i towarzyszące im torpedowce, zmuszając je do ucieczki w kierunku północnym

Z innych frontów nie otrzymano żadnej ważnej wiadomości.

Co opowiadają Rosyanie.

Zdobycie Ercindjanu.

Petersburg, 27 lipca. — Wielki sztab generalny donosi 26 lipca po południu:

Dnia 25 lipca cesarz wysłał następującą depeszę: „Do głównodowodzącego w Tyflisie: „Pełen radości przyjąłem wiadomość o zdobyciu **Ercindjanu**. Wyrażam Ci i bohaterskim wojskom kaukaskim z całego serca me życzenia z powodu tego zwycięstwa. Jestem przepełniony radością, że wojska te, tak szybko czynami swemi nie zawiodły mej ufności".

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (Urzędowo). Wielka Kwatera Główna donosi 28-go lipca:

Wschodni teren walk:

Grupa wojsk generala-feldmarszałka Hindenburga.

W ogólności sytuacya jest niezmieniona.

Grupa wojsk generała-feldmarszałka księcia Leopolda Bawarskiego.

Rosyanie wznowili ataki przy pomocy znacznych sił. Od wczorajszego popołudnia sześć razy nacierali oni daremnie przy pomocy dwóch korpusów armii na froncie **Skribowo — Wygoda** (na wschodzie od Horodyszcz). Dalsze ataki są w toku. Wielokrotnie szeregi atakujące dwóch dywizyj uciekały z przed stanowisk naszych nad **Szczarą**. Straty przeciwnika są bardzo ciężkie.

Grupa wojsk generała Linsingena.

Na północnym - wschodzie od **Swiniuch** ataki rosyjskie zyskały na terenie. Kontrataki są w toku.

Pod **Pustomytami** wojska austryacko - węgierskie wyparły w szturmie Rosyan z przednich stanowisk.

Grupa wojsk generała hrabiego Bothmera.

Nie wydarzyło się nic szczególnego.

Zachodni teren walk:

Natarcie patrolu niemieckiego w okolicy **Newe Chapelle** dało 30 jeńców, w tem trzech oficerów i dwa karabiny maszynowe.

Po spotęgowanym do najwyższej siły ogniu angielskim, na północy od **Somme**, nastąpiły w ciągu popołudnia silne ataki, które pod **Pozieres**, jak również wielokrotnie u lasu **Fourreaur** i na południowym - wschodzie stąd załamały się zupełnie przed stanowiskami naszemi. Doprowadziły one w **Langueval** i w lesie **Delwille** do zaciętych walk na blizki dystans, lecz także i tutaj nieprzyjaciel nie może poszczycić się żadnym sukcesem.

Na południu od **Somme**, przy kontynuowanej po obu stronach ożywionej działalności artyleryi, doszło tylko do natarć oddziałów nieprzyjacielskich granatyerów, pod **Soyecourt**. Zostały one odparte.

Na wschodzie od **Mozy** pozostały bez skutku operacye francuskie przeciwko fortowi **Thiaumont**.

Bałkański teren walk:

Na północnym - zachodzie i na północy od **Vodeny**, rozegrały się na przednim terenie stanowisk bułgarskich, dla przeciwnika obfitujące w straty — potyczki.

Naczelne Dowództwo Wojskowe.

Front zachodni: W okolicy **Kemmern** (8 klm. na zachodzie od Schlok) Niemcy wykonali dwukrotnie atak po przygotowaniu przez artyleryę. Na niektórych punktach wgięli oni nasze przednie linie, musieli się jednak później cofnąć pod naszym ogniem koncentrycznym i opuścić zyskany teren wśród dużych strat w zabitych i rannych. W przbiegu tych walk Niemcy używali kul wybuchających i pocisków, wydzielających gazy trujące.

Na północnym - wschodzie od **Baranowicz**, po obydwóch stronach, w ciągu całego dnia trwał gwałtowny ogień artyleryi i walka oddziałów przednich, przyczem na niektórych punktach nasi posunęli się cokolwiek naprzód.

Sześciu lotników nieprzyjacielskich rzuciło 32 bomby na dworzec kolejowy **Zamirje** (42 klm. na północnym - wschodzie od Baranowicz); 11 lotawców rzuciło 71 bomb na dworzec kolejowy **Pogorzelcy** (22 klm. na północnym - wschodzie od Baranowicz).

W okolicy wsi **Wonki** (24 klm. na południowym - wschodzie od Baranowicz) jedna kompania nieprzyjacielska przekroczyła w nocy na 25 lipca, po gwałtownym ogniu artyleryi rzekę **Szczarę** i zbliżyła się ku naszym przeszkodom z drutu kolczastego. Została ona jednak odpartą za pomocą ognia piechoty i karabinów maszynowych.

W okolicy rzeki nieprzyjaciel odparty został dalej wśród dużych strat. Wzięliśmy do niewoli 63 oficerów i 4000 żołnierzy, oraz zdobyliśmy 5 armat i 6 karabinów maszynowych, 12 skrzyń z amunicyą i inny materyał wojenny. Liczba jeńców wzrasta.

Front kaukaski: Dnia 25 lipca bohaterskie wojska generała **Judenicza** obsadziły po walce miasto **Ercindjan**, przez co zawojowały ostatecznie **Armenię**.

Petersburg, 27 lipca. — Wielki sztab generalny donosi 26 lipca wieczorem:

Na froncie **zachodnim** i **kaukaskim** położenie jest niezmienione.

Morze Czarne: Na morzu Czarnem oddział okrętów naszych napotkał krążownik **„Breslau"**, który kierował się ku **Noworosyjskowi** i ścigał go aż do nastania nocy.

Komunikaty francuskie.

Paryż, 28 lipca. — Urzędowo donoszą 27 lipca po poł.:

Na południe od **Somme**, na zachodzie od **Estree**, uczynili Francuzi niejakie postępy.

Na dojściach do **Loyecourt** — dość ożywiony ogień karabinowy.

Na północy od **Aisne**, po gwałtownym ogniu armatnim, zaatakowali Niemcy wieczorem wysunięte stanowiska francuskie w lasku

Butte. Atak załamał się w ogniu karabinów maszynowych.

W Szampanii, po ostrzeliwaniu stanowisk na zachodzie od Prosnes, nastąpiły silne ataki na szerokości 1200 metrów. Zostały one wśród ciężkich strat powstrzymane za pomocą ognia zatorowego. Niektóre oddziały nieprzyjaciela wtargnęły do wysuniętych kawałków rowów ochronnych.

Na froncie pod Verdun — ożywiona walka artyleryi, w odcinku wzgórza 304 i w okolicy od Fleury do La Laufee. Francuzi zrobili postępy na wschodzie od Thiaumont, przy pomocy granatów ręcznych.

Paryż, 28 lipca. — Urzędowo donoszą 27 lipca wieczorem:

Na większej części frontu trwa ogień armatni.

Silny ogień artyleryi na prawym brzegu Mozy, w okolicy Fleury, lasku Fumil i pod Le Chenois.

Komunikat belgijski.

Le Havre, 27 lipca. — Główna kwatera donosi 26 lipca:

Na froncie armii belgijskiej, trwa względna działalność artyleryi.

Komunikaty angielskie.

Londyn, 28 lipca. (T. wł.). — Główna kwatera donosi 27 lipca:

W ciągu nocy rozwijała działalność artylerya nasza. Staramy się ciągle wypierać nieprzyjaciela w walce na bliski dystans.

Londyn, 28 lipca. (T. wł.). — Główna kwatera donosi 27 lipca:

Na północy od linii Pozieres—Barentin—le Petit zajęliśmy 200 jardów ważnych rowów nieprzyjacielskich. Nieprzyjaciel odzyskał je rano napowrót, lecz szalony kontratak pozwolił nam ponownie stąpnąć doń w południowym jego końcu. Na lewem skrzydle przepędziliśmy nieprzyjaciela ze wschodniej części lasu pod Deloille i zdobyliśmy ponownie północną część Longueval.

Dziś toczą się ciężkie walki artyleryi na północnym wschodzie od Pozieres i w pobliżu rowów w lesie Langueval — Delville.

Nocy wczorajszej zdobyliśmy Pozieres.

Rano nieprzyjaciel ponownie odebrał część zdobytych przez nas rowów, lecz za pomocą kontrataku powiodło się nam zająć je z powrotem.

Podczas słabego ataku nieprzyjacielskiego jeden oddział wtargnął do rowów na zachodzie od drogi Ypres — Piken, został jednak z powrotem wyparty. Dalej na południu jeden z oddziałów angielskich uderzył na nieprzyjaciela. W rowach zastali Anglicy wielu Niemców zabitych podczas dawnego ostrzeliwania.

Komunikat włoski.

Rzym, 27 lipca. — Główna kwatera donosi 26 lipca:

W dolinie Lagarina i w odcinku Borcola artylerya nasza skutecznym ogniem zaskoczyła oddziały nieprzyjacielskie podczas marszu.

Na froncie Posina — dolina Astachu podczas nocy z 24 na 25 b. m. odparliśmy dwa gwałtowne natarcia nieprzyjacielskie na szczyt Cimone. Prowadziliśmy dalej walkę, zmierzającą do wypędzenia przeciwnika w kierunku Tonezza, z nierównego lesistego i stromego terenu Cimone.

Na płaskowzgórzu Schlegen wojska nasze okopały się w zdobytych stanowiskach. W drobnych utarczkach zabrano nieprzyjacielowi koło 30 jeńców.

W dolinie Travignolo samoloty nasze obrzuciły bombami parki i magazyny w Bellamonte.

W Karnii artylerya nasza wyrzuca pociski na kolumny bydła i wozów na drodze Monte Croce Comelice.

Nieprzyjaciel wyrzucił kilka granatów na zamieszkałe miejscowości w dolinie górnego biegu Degano, powodując kilka ofiar wśród ludności.

Nad Isonzo nie zaszło nic ważnego.

Donoszą o coraz szerszem stosowaniu przez nieprzyjaciela pocisków wybuchowych.

Oświadczenie Stürmera.

Petersburg, 28 lipca. (T. wł.). — Doniesienie Petersburskiej Agencyi Telegraficznej: Po powrocie z cesarskiej kwatery głównej minister spraw zagranicznych i zarazem przewodniczący Rady ministrów, Stürmer, z racyi swej nowej nominacyi złożył oświadczenie, w którem powiedział m in., iż obejmuje swój urząd w chwili, gdy wszystkie wysiłki i dążenia narodu rosyjskiego mają na celu pokonanie nieprzyjaciela. Wszystkiemi uczuciami winno powodować jedynie hasło: „Wojna aż do ostatecznego zwycięstwa". W chwili obecnej nie chce on poruszać żadnych spraw poszczególnych, nie wyłączając nawet niezwykle doniosłej sprawy słowiańskiej. Nie czas obecnie mówić, trzeba działać.

Zamieszanie w ministeryach.

Sztokholm, 28 lipca (T. wł.) — W ministeryach rosyjskich, od chwili przeprowadzenia zmian osobistych w ich kierownictwie, panuje wielkie zamieszanie i brak oryentacyi. Pewna wysoka figura udzieliła w tej sprawie sprawozdawcy gazety „Lokalanzeiger" następujących wyjaśnień: Stürmer zasiada w ministeryum spraw zagranicznych, nie będąc w stanie zoryentować się w żadnej ze spraw bieżących. Pan Sazonow, który zwykł był osobiście ponosić główny ciężar pracy, pozostawił wszystko w chwili swego ustąpienia w wielkim nieładzie. Rzeczywisty radca stanu, Pilenko, wyjechał do Sazonowa do sanatoryum, ażeby go nakłonić choćby do tymczasowego powrotu do ministeryum. Nie pozwala jednak na to stan zdrowia Sazonowa. Jeszcze przykrzejsze stosunki panują w ministeryum rolnictwa. Naumow ustąpił istotnie, brak wszakże urzędowego potwierdzenia, gdyż nie wyznaczono jeszcze następcy. W Petersburgu opowiadają, że stanowisko rosyjskiego ministra rolnictwa podczas nieurodzajów r. 1916 równa się kandydaturze do szubienicy.

Powstanie na Ukrainie?

Sztokholm, 28 lipca. (T. wł.). — Policya rosyjska mniema, że wpadła na trop sprzysiężenia ukraińskiego. W Petersburgu i Kijowie wykryto organizacye ukraińskie, którym zarzucono przygotowywanie zbrojnego powstania na Ukrainie. Pewien komitet rozrzucił przed kilkoma miesiącami odezwy, agitujące za niezależnością Ukrainy. W związku z tem aresztowano dwóch redaktorów. Odkrycie to wywołało najwyższy niepokój wśród petersburskich sfer politycznych.

Bitwa nad Somme.

Berlin, 28 lipca. (T. wł.). — **Karol von Wiegand opisuje dalszy przebieg bitwy nad Somme w trzeciem jej stadyum. Powolnie rozwijająca się i zwięzła ofenzywa przybrała w poszczególnych swych operacyach dwa główne kierunki. Anglicy rzucili się na północ, zmierzając do punktów: Pozieres, Longueval, Tiepval, Guillemont, gdy tymczasem Francuzi kontynuowali swą akcyę daleko na południe od klinu angielskiego. Anglicy w środę sprowadzili w trzech grupach dziesięć lub jedenaście dywizyj, rzucając w ten sposób 26 dywizyj, co czyni około 350.000 ludzi, do pierwszej linii we Francyi, Francuzi zaś sprowadzili dziesięć do dwunastu dywizyj. Od 1 lipca ani Anglicy ani Francuzi nie uczynili żadnych widocznych postępów. Stąd można wnosić, że ofenzywa koalicyi przynajmniej narazie stanęła na osiągniętym dotychczas punkcie. Bitwa nad Somme ciągnie się już cztery tygodnie i przyniosła Anglikom i Francuzom w zysku mniej więcej 90 do 100 kilometrów kwadratowych, kosztem ofiar w ludziach, wynoszących nie wiele mniej, niż ćwierć miliona, z czego dwie trzecie przypada na Anglików.**

Pewien pułkownik niemiecki wyjaśnił Wiegandowi, że wogóle szturmy, jakie w ostatnich tygodniach wykonywali Francuzi i Anglicy, jeżeli nie doprowadzają do żadnego wyniku, pociągają za sobą dwa razy większe straty, niż gdyby wypadły pomyślnie.

Wiegand opisuje teren walk takim, jakim go widzi z posterunków obserwacyjnych. Dzieli się on z czytelnikami również wrażeniem, jakie sprawia postawa żołnierzy niemieckich. Właściwie należałoby przypuszczać, że Niemcy, przebywszy w rowach czołowych podczas okropnego ognia huraganowego, powinniby być najzupełniej zdenerwowani. Tymczasem jest zupełnie przeciwnie. Budzą oni podziw swą rzeźkością i przytomnością umysłu. Każdy z nich żywi przekonanie, że Niemcy zwyciężą. Nigdzie, na całym froncie nie można stwierdzić braku żywności.

Anglicy i Francuzi, mogliby być dumni, słysząc, z jakiem uznaniem żołnierze i oficerowie odzywają się o nieprzyjacielu. Wojska niemieckie mają wprost ślepe zaufanie do swych wodzów, co przypisać należy chyba tej okoliczności, że poniosły one bardzo nieliczne klęski. Ani razu, przez cały ciąg wojny nie słyszałem jeszcze żołnierza niemieckiego, przybywającego z frontu, który odzywałby się z niechęcią o kierownictwie; nie dostrzegłem nigdy nawet śladu, który pozwoliłby domyśleć się, że wojska czują się zwyciężonemi duchowo, moralnie lub fizycznie.

Rozczarowanie we Francyi.

Bern, 28 lipca. (T. wł.). — We Francyi wzrasta rozczarowanie względem ofenzywy angielskiej. Ludność jest przerażona nowemi olbrzymiemi ofiarami, o jakie przyprawia Francyę ta ofenzywa. Lazarety przepełnione są rannymi, co tem przykrzejsze czyni wrażenie wobec nikłości wyników, osiągniętych po czterotygodniowej walce.

Rezerwy niemieckie.

Berlin, 28 lipca. (T. wł.). — **Wbrew zapewnieniom koalicyi, iż w Niemczech brak już ludzi, a rezerwy są niedostateczne, nietrudno skonstatować na mocy danych urzędowych, że pod tym względem niema żadnych trudności. Dowództwo wojskowe nie miało jeszcze potrzeby uciekać się do roczników 1898 i 1899, ażeby bataliony rezerwowe i kontyngent rekruta utrzymać stale na pełnej stopie. Prócz tego rozpuszczono sto tysięcy ludzi, którzy w razie potrzeby zostaną powołani. Pomimo najcięższych walk staczanych w ostatnim tygodniu ani razu nie zaszła potrzeba tranzlokowania wojsk z frontu wschodniego na zachodni, lub odwrotnie.**

Wybuchy w forcie Tavannes.

Kolonia, 28 lipca. (T. wł.). — **Według korespondenta specyalnego gazety „Koelnische Zeitung", podczas ostrzeliwania Tavannes, będącego fortem Verdun, zauważono znaczne wybuchy.**

Francuska Panama.

Berno, 27 lipca. (T. wł.). — Herve w gazecie „Victoire" zapytuje się, gdzie podziewają się właściwie wpływy licznych instytucyj dobroczynnych, zbierających składki na żołnierzy, należy zdać sobie sprawę, gdzie pieniądze te utonęły, jak i jakim ludziom je rozdano. Co pomyślą żołnierze, gdy od szeregu miesięcy instytucye dobroczynne zbierają liczne składki, a oni nie otrzymują tam ani jednego sous. Nie pragnę bynajmniej wykrywać drobniutkiej Panamy, lecz zadaję sobie pytanie, skąd ministrowie czerpią środki na opłacanie swych tancerek? W każdym bądź razie nie każcie nam czekać na rozdział składek aż do nadejścia nowej wojny.

Straty Anglików.

Londyn, 28 lipca. (T. wł.). — Listy strat z dn. 24, 25 i 26 lipca zawierają nazwiska: 608, 406 i 216 oficerów, z tych 314 poległych.

Mianowanie.

Londyn, 28 lipca. (T. wł.). — Lord Lytton mianowany został lordem cywilnym na miejsce księcia van de Wonskire.

Pozbawienie odznaczeń.

Londyn, 28 lipca. (T. wł.). — Biuro Reutera donosi: W Izbie gmin oświadczył Asquith, że rząd poczynił u króla odpowiednie kroki w celu pozbawienia angielskich orderów i tytułów księcia Cumberlacckiego, ks. von Albenz i ks. Alberta Szlezwik Holszteńskiego.

Ofiara walki powietrznej.

Bern, 28 lipca. (T. wł.). — Wyróżniony w komunikacie francuskim z d. 24 lipca lotnik wojskowy Choput, został ciężko raniony przez lotnika niemieckiego w walce powietrznej, nad wzgórzami Mozy i musiał wylądować. Znajduje się on na kuracyi w jednym z lazaretów paryskich. Stan lotnika groźny.

Parowiec „Eskimo"

Berlin, 28 lipca. (T. wł.). — (Urzędowo). W dniu 27 lipca o godz. 1 po poł., w odległości 15 mil morskich od Arendalu, niemiecki krążownik pomocniczy zabrał po potyczce uzbrojony parowiec angielski „Estimo". Parowiec sprowadzono do portu.

Złoto na „Deutschland".

Haga, 28 lipca. T. wł.).—„Daily Chronicle" dowiaduje się z New-Yorku: „Deutschland" zabrała na pokład złoto z parowca „Kronprinzessin Cecilie", lecz jeszcze nie zostało ono ubezpieczone.

Zaprzeczenie angielskie.

Waszyngton, 28 lipca (T. wł.). — Doniesienie Biura Reutera. Ambasador brytański zawiadomił departament stanu, że w ostatnich czasach żaden brytański okręt wojenny nie wpłynął do Chaesepakebny, jak to mylnie donoszono.

Austrya a Rumunia.

Bukareszt, 28 lipca (T. wł.). — Poseł austryacki hr. Czernin miał dziś przed południem zapowiedzianą konferencyę z prezesem ministrów Bratianu i zamierza po audyencyi swej u króla powrócić do Sinaja. Bratianu opuszcza stolicę dziś wieczorem i udaje się na dni kilka do swego majątku. Krążące po mieście pogłoski o koncentracyi wojsk z powodu manewrów królewskich znowu okazały się nieprawdziwe.

Rada koronna w Rumunii.

Budapeszt, 28 lipca (T. wł.). — Jak donoszą z Bukaresztu król Ferdynand upoważnił prezesa ministrów Bratianu do zwołania Rady koronnej w celu stwierdzenia stanowiska Rumunii. Wszystkie stronnictwa zostaną zaproszone do wzięcia udziału w tej radzie. Pomiędzy przyjaciółmi Rosyi, — Take Jonescu i Filipescu pozornie panuje jednozgodność, natomiast w sprawach wewnętrzno - politycznych ciągle występują jeszcze dawniejsze przeciwieństwa.

Wywóz z Rumunii.

Bukareszt, 28 lipca (T. wł.). — Centralna komisya wywozowa postanowiła, ażeby wywóz nowej pszenicy nastąpił dopiero we wrześniu, podczas gdy wywóz grochu i słodu jęczmiennego może już nastąpić.

O zaprowiantowanie wojsk serbskich.

Paryż, 28 lipca. (T. wł.). — Dnia 28 lipca „Matin" donosi z Aten, iż poseł serbski zażądał od Khallisa pewnych ułatwień w zaprowiantowaniu wojsk serbskich. Minister przyrzekł żądanie to uwzględnić.

Sytuacya w Tripolitanii.

Berlin, 28 lipca. (T. wł.). — „Corriere della Sera" zamieszcza komunikat z Tripolisu o położeniu w Tripolitanii. Z komunikatu tego wynika iż Włosi zajmują w chwili obecnej jeszcze tylko Tripolis, Homme i Zoire. Tripolisu przed atakami bronią zasieki z drutu kolczastego i rowy ochronne na długości 38 kilometrów. Homme jest również w najbliższej okolicy otoczone urządzeniami obronnemi.

Anglia a Irlandya.

Londyn, 28 lipca. (T. wł.). — **Nacyonalista Dillon wniósł do Izby gmin wniosek, ażeby Izba możliwie najszybciej zażądała od rządu ujawnienia natychmiast, podczas wojny, swych zamiarów co do przyszłego rządu w Irlandyi.**

Pod zarzutem szpiegostwa.

Kopenhaga, 28 lipca (T. wł.). — Według doniesień dzienników tutejszych, aresztowano pod zarzutem szpiegostwa korespondenta kopenhaskiego „Westminster Gazette" Wiliama Herveya, jego żonę i dwóch innych Anglików. Herveyowi zarzucono, iż za pomocą licznych agentów informował się on o stosunkach militarnych w Danii i w Niemczech.

Zagłada kanału panamskiego.

Kopenhaga, 27 lipca (T. wł.). — Według „Berlingske Tidende" londyńskie dzienniki donoszą z Montreal, iż śród angielskich sfer inżynierskich panuje przekonanie, że kanał Panamski został skazany na zagładę. W Culebracud powtarzają się nietylko bezustanne osunięcia ziemi; cały teren okazał się, jako ogromne bagno, któremu niema końca.

Czarna lista.

Amsterdam, 27 lipca. (T. wł.). — Doniesienie biura Wolffa: Gazeta „Times" dowiaduje się z Waszyngtonu, że gabinet obradował nad sprawą czarnej listy. Bezpośrednio potem poseł angielski odbył długą konferencyę z podsekretarzem departamentu państwowego, Polkem. Przyznał on, że w parlamencie angielskim dla wyświetlenia nieporozumienia w sprawie czarnej listy zostanie złożone wyjaśnienie. Zakaz handlu odnosi się jedynie do firm, które większość swych zysków zawdzięczają handlowi z nieprzyjacielem i udzielają mu kredytu.

Przeciwko „czarnej liście"

New York, 28 lipca. (T. wł.). — Doniesienie Biura Reutera: Korespondent „Associated Press" donosi z Waszyngtonu: W nocie wysłanej telegraficznie nocy ubiegłej z departamentu stanu do Londynu, założono protest przeciwko zamieszczeniu pewnych firm handlowych Stanów Zjednoczonych na tak zw. czarnej liście.

Przytulisko dla inwalidów w Danii.

Kopenhaga, 27 lipca. (T. wł.). — Według doniesienia gazety „Berligske Tidende", plan umieszczenia jeńców niezdolnych do walki w Danii zaczyna przyoblekać kształty realne. Sprawa, którą zajmuje się obecnie duński czerwony krzyż, została obecnie pod nadzorem rządu już tak dalece przygotowaną, że w najbliższej przyszłości do rządów krajów wojujących będą mogły być skierowane odnośne zapytania. Narazie zamierzono do Danii przyjąć ogółem 2000 jeńców wojennych i 400 oficerów. które to liczby zostaną równomiernie rozdzielone pomiędzy obie grupy mocarstw. Dla żołnierzy będą przygotowane dwa obozy baraków, jeden w Zelandyi, drugi zaś w Jutlandyi. Oficerowie otrzymają na słowo honoru zupełną swobodę.

Powody ustąpienia Sazonowa.

Pogląd sfer dyplomatycznych wiedeńskich.

Wiedeńskie sfery dyplomatyczne są zdania, iż ustąpienie Sazonowa można uważać za fakt pocieszający już choćby tylko z tego względu, że wraz z Sazonowem znika z widowni dyplomatycznej jedna z tych postaci, które przyczyniły się do wybuchu wojny. Sazonow był wtajemniczony w plany Izwolskiego i po niedługim oporze przejął jego polityczne sympatye i antypatye.

Jakkolwiek nie są jeszcze wiadome bezpośrednio przyczyny, które spowodowały jego ustąpienie, to jednak nie popełnimy błędu, założywszy, że wchodziły tam w grę zarówno względy polityki wewnętrznej, jak i zagranicznej.

Wśród względów, jakimi w danym razie powodowała się rosyjska polityka zagraniczna dostrzegamy również m. i. tarcia w łonie czwórporozumienia z racyi pewnych faktów natury politycznej i morskiej.

Można tedy przypuścić, że zawarcie traktatu rosyjsko - japońskiego, którego postanowienia nie są jeszcze zresztą znane w całości, nie zostało powitane z uznaniem przez czwórporozumienie.

Jeszcze jedną z przyczyn jest zapewne krytyczne ukształtowanie się stosunków szwedzko - rosyjskich, wskutek często powtarzającego się naruszania państwowej udzielności Szwecyi na wodach szwedzkich.

Można jednak przewidzieć, że Stürmer w punktach zasadniczych będzie kontynuował politykę swego poprzednika.

Wrażenie wśród sfer neutralnych.

Neutralni znawcy stosunków rosyjskich uważają, że nietrudno odnaleźć fakty, mające bezpośredni związek z ustąpieniem Sazonowa, trudniej nieco natomiast, według ich zdania, będzie odgadnąć zrazu doniosłość tego zdarzenia w stosunku do wojny i pokoju.

Odrodzenie absolutyzmu caratu opierającego się na armii i biurokracyi kosztem Dumy, dawało się odczuć już od szeregu miesięcy. Objawia się ono jedynie w praktyce izolowaniem Dumy. Pierwszem a być może jednocześnie najgłówniejszem jego zamanifestowaniem była nominacya członka kliki dworskiej, Stürmera, na stanowisko prezesa ministrów.

Nominacya ta nastąpiła na skutek jedynej kwalifikacyi Stürmera, polegającej właśnie na tem, że był on osobistym powiernikiem cara. Odając Stürmerowi obecnie również tekę ministra spraw zagranicznych, car całemu światu daje zarazem do zrozumienia, że za prerogatywę swą uważa również kierownictwo polityką zagraniczną.

Tendencya ta nie byłaby może tak wyraźną, gdyby Sazonow nie szukał oparcia w Dumie, nie chcąc uchodzić za męża zaufania Milukowa et consortes.

Sazonow w przemówieniach i podczas wywiadów wypowiadał się nietylko tak jak oślepieni nienawiścią do Niemiec i Austryi ci — devant — rewolucyoniści, Milukow, Struwe i inni podobni, lecz mówił również tak, jak najzagorzalsi podszczuwacze francuscy i angielscy. Uznanie, z jakiem powitano go w Londynie i Paryżu, świadczy wymownie o tem, jak bardzo korzystne wrażenie sprawiła jego uniżoność.

Niezaprzeczone ofiary militarne Rosyi, których nie dosięgnie żaden ze sprzymierzeńców, a najmniej już Anglia, umożliwiły przywrócenie wpływów caratu. Rycerze słowa, w rodzaju Milukowa, których siły nawet w najdrobniejszej cząstce nie opierają się na poparciu ze strony prasy angielskiej; są stopniowo oblewani zimną wodą. Podejrzanymi czynią ich właśnie sympatye angielskie.

Dlatego też Sazonow musi pójść sobie. Pozwolono mu jeszcze zawrzeć traktat z Japonią, jako ofiarę, którą należy złożyć na ołtarzu wojny. Tem niemniej jednak odczuto dotkliwie politykę, która wywołała tę ofiarę, zaś stratę wartości istotnych i prestige'u zaksięgowano na rachunku Sazonowa.

Car i jego zaufani ze znaczącym gestem chwytają za ster.

Wiadomości wojenne.

Straszliwe walki pod Rygą.

Biuro Wolffa donosi pod datą 22 b. m.: Według wiadomości, jakie dziś nadeszły o wczorajszych atakach Rosyan na południowy wschód od Rygi, rozegrała się tam jedna z najgwałtowniejszych walk, jakie dotąd na froncie wschodnim szalały. Atak rozpoczął się o godz. 10 rano nadzwyczaj gwałtownem przygotowaniem artyleryjskiem; działalność artyleryi wzmogła się do ognia huraganowego o największej gwałtowności i trwała pięć godzin. O godz. 3 po południu przystąpiła silna rosyjska piechota do pierwszego ataku. Ciągle nowe fale szły szturmem na niemieckie pozycye. W ogniu artyleryi, karabinów maszynowych i piechoty załamały się wszystkie ataki. O godz. 5 minut 30 po południu został ten wielki szturm odrzucony. Rosyjska artylerya rozpoczęła na nowo pracę. Po 1½ godzinnem silnem przygotowaniu wykonali Rosyanie o godz. 7 wieczorem drugi atak, który także się rozbił po półgodzinnej walce. Po krótkiej pauzie wystąpiły około godz. 8 wieczorem ciągle powtarzane ataki masowe Rosyan o prawie jeszcze niebywałej gwałtowności. O godz. 10 wiecz. zostały wszystkie ataki odrzucone.

Dziś panował na froncie bojowym spokój. Do nowych ataków nie mieli wyczerpani Rosyanie już sił. Pozycye Niemców pozostały przy pełnem ich zabezpieczeniu w ich posiadaniu. Klęska Rosyan jest ciężka, a krwawe straty poważne.

Radko Dimitrjew pod Rygą.

Dzienniki paryskie donoszą, że generał Radko Dimitrjew mianowany został dowódzcą wojsk rosyjskich, walczących w odcinku pod Rygą.

Opróżnienie Rygi.

Berlingske Tidende" donoszą z Paryża: Korespondent „Journal" telegrafuje z Rygi, że około dwie trzecie mieszkańców opuściło miasto. Ryga przedstawia obecnie smutny obraz. W mieście panuje jednak nastrój spokojny.

Przesuwanie wojsk rosyjskich na froncie północnym.

„Berliner Tageblatt" w telegramie z Bazylei donosi: Wedle doniesień z Petersburga, w północnej Rosyi odbywają się wielkie przesuwania wojsk. Kierownictwo armii rosyjskiej wysyła na front armii generała Hindenburga nowe dywizye, zwłaszcza syberyjskie. Wojska te koncentrują się głównie w okolicy Rygi. Ponadto wysłali Rosyanie pod Rygę znaczną ilość wojsk, stojących dotąd nad jeziorem Narocz.

Generał Ruzski o wojnie.

„Sonn-und Montagsztg." donosi z Rotterdamu:

Generał Ruzski, który z powodu złego stanu zdrowia złożył komendę naczelną armii rosyjskiej na froncie (rosyjskim) zachodnim, przybył do Petersburga, skąd uda się do Finlandyi.

Wobec korespondenta londyńskiego „Daily Mail" oświadczył generał Ruzski, że jeżeli nacisk koalicyi na front mocarstw centralnych potrwa dalej, celem rozdzielenia jego sił, w takim razie koniec wojny może być bliższy, niż to się wydawało prze. kilku miesiącami.

Ruchy wojsk rosyjskich.

Donoszą z Petersburga:

Jak stwierdza „Riecz", lotnicy niemieccy przedsiębiorą ciągle wyprawy wywiadowcze na tyły wojsk rosyjskich i w punktach, które Niemcom mają służyć jako cel ataków, rzucają bomby, ażeby utrudnić koncentracyę wojsk rosyjskich.

Wedle pism rosyjskich, na reszcie frontu panuje względny spokój, gdyż naczelna komenda rosyjska zajęta jest zupełnie nowem ugrupowaniem wojsk i ściąganiem wielkich rezerw, celem zapełnienia przerzedzonych szeregów.

Wedle wiarogodnych doniesień na front wołyński przybyły 3 korpusy rosyjskie, zaś na front bukowiński 2 korpusy, co razem daje siłę liczebną 350,000 ludzi.

Z Czerniowiec.

„Pester Lloyd" donosi z wojennej kwatery prasowej:

Aż do ubiegłego tygodnia istniała na Bukowinie tylko wojskowa administracya rosyjska. Obecnie zaprowadzili Rosyanie administracyę cywilną, która jest oddzieloną od administracyi rosyjskiej w Galicyi wschodniej.

W Czerniowcach panuje spokój. Sklepy są po większej części zamknięte. Wiadomości o przymusowem otwieraniu sklepów i ustanawianiu rosyjskich zarządców, są nieprawdziwe. Kilka tylko sklepów spożywczych i jubilerskich zrabowali Czerkiesi.

Notaryusz Mikuli, Ormianin, został zamianowany burmistrzem Czerniowiec. Służbę bezpieczeństwa pełni żandarmerya rosyjska. Prześladowania polityczne już się rozpoczęły.

Kurs korony oznaczono na 30 kopiejek. Środków żywności nie sprowadzono dotąd z Rosyi i ludność spożywa resztki własnych zapasów. W mieście panuje cisza grobowa. Ruch ustał zupełnie, przechodzień na ulicy jest rzadkością.

Na Prucie zbudowali Rosyanie 2 mosty pontonowe. Most kolejowy nie jest jeszcze naprawiony. Wiadomość rosyjska o połączeniu kolejowem pomiędzy Czerniowcami a Odessą za pomocą pociągów pośpiesznych jest nieprawdziwą. Tylko na północnej stronie Prutu kursuje nieregularnie kilka pociągów pomiędzy Żuczką a Śniatynem.

Patrole pod dowództwem oficerów docierają do najodleglejszych zakątków w poszukiwaniu za bydłem i drobiem, odbierając wszystko ubogiej ludności i dopuszczając się na niej haniebnych gwałtów. Prasa rosyjska rozpuszcza kłamliwe wiadomości, że gwałtów tych dopuszczają się Serbowie, będący w służbie rosyjskiej.

Ostatnie telegramy.

Ministrowie finansów Austryi i Węgier w Berlinie.

Berlin, 28 lipca. (T. wł.). — Gazeta „Norddeutsche Allgemeine Zeitung" pisze: W odpowiedzi na wizytę, złożoną w Wiedniu przez byłego sekretarza skarbu Rzeszy, dra Helfferischa, dla kontynuowania wielokrotnie już ponawianej wymiany poglądów administracyi finansów Rzeszy niemieckiej, oraz Austro-Węgier, do Berlina przybyli ministrowie finansów Austryi i Węgier, ekscelencya von Leth i ekscelencya von Teleszki. U sekretarza stanu ministeryum skarbu Rzeszy, hrabiego von Rödern, wczoraj i dzisiaj odbyły się konferencye na temat wspólnych spraw finansowych, wynikających ze ścisłego współdziałania państw sprzymierzonych. Sekretarz stanu ministeryum skarbu Rzeszy gościł wczoraj ministrów austryackiego i węgierskiego. Dzisiaj ministrowie byli na śniadaniu u sekretarza stanu spraw wewnętrznych, dra Helffericha. Szczegółowe konferencye ponownie pokrzepiły zupełną zgodność w nakreślonych liniach wytycznych.

Walki nad Somme.

Berlin, 28 lipca. (T. wł.). — Wczoraj ponownie odżyły walki na północy od Somme. Anglicy wykonali przy pomocy znacznych sił atak pod Pozieres i u lasu Fourraux. Natknęli się jednak na nieprzezwyciężony opór, przyczem zacięte walki pod Longueval i w lesie Delville zadały Anglikom ciężkie straty.

Ofenzywa angielsko-francuska.

Berlin, 28 lipca. (T. wł.). — Przedstawiciel prasy chicagoskiej stwierdza również, iż pomimo czterotygodniowej walki nad Somme, gdzie stanęło do walki przeszło milion żołnierzy i 8,000 armat, atakujący nie odnieśli tak wielkich zysków, ażeby mogli je wykazać na mapie. Przedstawiciel twierdzi, iż, słysząc śpiewy idących do boju wojsk niemieckich i widząc zapasy amunicyi artyleryi rezerwowej, jest przekonany, że alianci nietylko że nie będą w stanie przełamać frontu niemieckiego, ale nie zadadzą Niemcom większych strat. Linia niemiecka może się wgiąć, lecz nie załamie się. Tylko wśród niesłychanych strat mogłoby nastąpić w niektórych miejscach przełamanie frontu niemieckiego, lecz i to nie byłoby dostatecznem do sprowadzenia decyzyi. Porównując angielskie i francuskie wojska, te ostatnie walczą lepiej. Anglicy skoncentrowali dwa razy tyle sił co Francuzi i straty ich były trzy razy większe, niż francuskie. Anglicy ponoszą ogromne straty, które oceniane są na ćwierć miliona ludzi. Dziennie przeciętnie Anglicy mają 3,000 zabitych i 7,000 rannych. W ciągu 25 dni toczącej się walki, straty angielskie liczą blizko trzy razy tyle ludzi, ile posiada Ameryka w armii regularnej.

Czy Rumunia wystąpi.

Bern, 28 lipca. (T. wł.). — „Secolo", rozważając pytanie, czy Rumunia będzie interweniowała na korzyść czwórporozumienia, pisze w doniesieniu z Rzymu: Rumunia musi coprawda zdeklarować się ostatecznie, nie powzięła jednakże jeszcze żadnego postanowienia. Należy to zaznaczyć, gdyż prasa niemiecka po części posuwa się zbyt daleko w swych doniesieniach. W każdym bądź razie Rumunia musi jeszcze poczekać z 5 do 6 tygodni, dopóki koalicya nie rozpocznie walki na froncie Salonik. Można twierdzić z pewnością, że interwencya rumuńska nie jest blizką.

Powrót jeńców cywilnych.

Vlissingen, 28 lipca. (T. wł.). — Wczoraj wieczorem parowcem pocztowym „Prins Hendrik" powróciło z Anglii 18 niemieckich i amerykańskich jeńców cywilnych.

Parowiec „Eskimo".

Kopenhaga, 28 lipca. (T. wł.). — „Politiken" donosi z Chrystyanii: Torpedowiec norweski ustalił, że „Eskimo" został schwytany na wodach międzynarodowych. Parowiec „Eskimo" posiada wartość 2 milionów koron. W ubezpieczeniu ładunku Norwegia jest zaangażowana na 100,000 koron; reszta przypada na Anglię.

Wypadek na Dunaju.

Ingolstadt, 28 lipca. (T. wł.). — Wczoraj podczas ćwiczeń pionierów na Dunaju, zatonął ponton. W falach śmierć znaleźli podoficer i 4-ch żołnierzy.

Walki w Afryce.

Londyn, 28 lipca. (T. wł.). — W depeszy urzędowej z Afryki wschodniej generał Northey donosi, że 24 lipca na połowie drogi pomiędzy Neulangenburg i Iringa wyparł on z silnego stanowiska niemieckie wojska południowe, w tej liczbie również większość załogi „Königsberg". Po wielu bezskutecznych kontratakach nieprzyjaciel miał cofnąć się śpiesznie w kierunku na Iryngę.

Komunikat austryacki.

WIEDEŃ. Urzędowo donoszą 28-go lipca:

Rosyjski teren walk.

U górnego biegu Czarnego Czeremoszu rozchwiały się liczne ataki rosyjskie. Na przestrzeni na północ od Brodów wczoraj przez cały dzień nieprzyjaciel kontynuował swe ataki. Odpierane za każdym razem przez mężnie walczące wojska nasze, do późnego popołudnia nie zdołał on uzyskać ani kroku terenu. Dopiero podczas natarcia masowego, wykonanego ponownie wieczorem, Rosyanie zdołali wtargnąć do naszych stanowisk, położonych na wschód od drogi wiodącej z Leszniowa do Brodów. Wojska nasze prowadzą dalej walkę na południowym skraju Brodów.

Pod Pustomytami na Wołyniu oddziały c. k. wyparły nieprzyjaciela z czołowego oszańcowania. Na północny - wschód od Świniuch lokalne natarcia Rosyan spotkano kontratakiem.

W połowie lipca, po czterotygodniowej przerwie, nieprzyjaciel podjął ponownie ofenzywę na Wołyniu. Ogólny jej wynik daje się dzisiaj ująć w ten sposób, że po naszej stronie został wygięty odcinek frontu o szerokości 80 kilometrów, na głębokości nie więcej niż 15 kilmetrów. Tę niewielką korzyść terytoryalną nieprzyjaciel okupił nieprzerwanym szeregiem ciężkich ataków i olbrzymiemi ofiarami.

Włoski teren walk:

Na całym froncie nie przedsiębrano większej akcyi wojennej. Na zboczach Laghi przedsięwzięcie wykonane przez patrol oddało w nasze ręce 10 oficerów i 27 żołnierzy, jako jeńców.

Na przestrzeni Panevegio trwa silny nieprzyjacielski ogień działowy. Atakom słabszych oddziałów włoskich zapobiegł już nasz ogień.

Albański teren walk:

Bez zmiany.

Zastępca szefa sztabu generalnego
von Hoeffer.
Feldmarszałek - porucznik.

Sprawozdanie admiralicyi austryackiej.

WIEDEŃ. Urzędowo donoszą 28-go lipca:

27-go lipcarano eskadra naszych hydroplanów obrzuciła przy pomocy ciężkich, lekkich i płonących bomb dworce kolejowe i fabryki w Otranto, Mola, Bari, Giovanezzo i Molfetta z bardzo pomyślnym wynikiem, szczególnie w Bari wyrządzono spustoszenia w zabudowaniach kolejowych, fabrykach i pałacu gubernialnym i zaobserwowano wielkie pożary. Pomimo gwałtownego ostrzeliwania i zwalczania ze strony nieprzyjacielskich samolotów ochronnych, eskadra nasza powróciła bez szkody.

Dowództwo Floty.

ŁÓDŹ

Kalendarzyk.

Dziś: Marty P.
Jutro: Julity i Donatylii M.

Wschód słońca o godz. 5 m. 15.
Zachód o godz. 8 m. 57.

Koncert.

Helenów. Dziś koncert popularny Ł. O. S. Dyrekcya Aleksander Türner.

Rocznice.

Dnia 29 r. 1794. Bitwa pod Słutami; Romuald Giedroyć zadaje porażkę Moskalom.
" 1826. Zmarł w Warszawie namiestnik królewski, generał Józef książę Zajączek; pochowano go w Opatówku, pod Kaliszem.
" 1899. Zamknięcie konferencyi pokojowej w Hadze.

Kronika łódzka.

Szczepienie ospy.

W ciągu 13 dni szczepienia ospy podlegało szczepieniu 200,000 osób. Szczepienie potrwa jeszcze 8 dni, w ciągu których ochronne to zarządzenie ma objąć pozostałych mieszkańców miasta.

W pierwszym tygodniu szczepiło ospę 50 lekarzy, w drugim 48, obecnie przystępuje do pracy 52 lekarzy.

Z Rady Opiekuńczej.

Okręgowa Rada opiekuńcza wysłała delegatów do miejscowości okolicznych celem poinformowania się na miejscach, jakie urządzenia, wchodzące w artybucye rady, są najniezbędniejsze. W niektórych miasteczkach mają być zorganizowane kooperatywy żywnościowe.

Produkty dla chorych.

Delegacya niesienia pomocy biednym postanowiła ażeby dla celów rozdziału produktów spożywczych przy wydziałach kobiet pielęgnowania chorych urządzić 4 lokale specyalne, a mianowicie: dla podkomisyi ma jeszcze być wynajęty lokal, dla 2-ej podkomisyi, naznaczony został lokal 7-ej dzielnicy, Konstantynowska 27; dla 3-ej podkomisyi — główny skład, Mikołajewska 34 i dla 4-ej podkomisyi, lokal dzielnicy drugiej, Senatorska 27.

Z Ligi przeciwgruźliczej.

Lokal Ligi przeniesiono na ul. Mikołajewską 39, gdzie mieścić się będzie „przychodnia" Ligi. Godziny przyjęć wyznaczono następujące: w poniedziałek 9—10 rano i 3 — 4 popoł., w środy i czwartki 3 — 4 pop. i w piątki 9 — 10 rano.

Kuchnia rzemieślnicza.

Największem uznaniem konsumentów ciesząca się kuchnia rzemieślnicza, Widzewska 117, która wydaje obiady z dwóch potraw (bez mięsa) po 10 kop., nie jest w stanie zadowolić zgłaszających się kandydatów, których cyfra dobiega 2 tysięcy. Obecnie kuchnia wydaje 750 obiadów dziennie, warunki materyalne i techniczne stoją jednak na przeszkodzie do rozszerzenia działalności kuchni. W tych dniach odbędzie się posiedzenie zarządu, w celu omówienia spraw kuchni rzemieślniczej.

Wsparcie.

Delegacya niesienia pomocy biednym postanowiła wyasygnować dla ochronek gminy ewangelickiej św. Jana 3,000 marek.

Z gminy maryawickiej.

Delegacya niesienia pomocy biednym postanowiła wyznaczyć gminie maryawickiej 3,000 marek zapomogi.

Z żyd. Tow. dobroczynności.

Tania kuchnia Tow., która była przez pewien czas zamknięta z powodu remontu, jutro będzie ponownie otwartą.

Ankieta pończoszników.

Wydział pończoszników przy nowem Stow. robotników przem. włóknistego rozesłał ankietę o obecnem położeniu robotników tej branży. Z uzyskanych odpowiedzi okazuje się, że 50% robotników w tem przemyśle pozostaje bez pracy. Zarobek tygodniowy przy 10 — 12 godzinnym dniu pracy wynosi 3 — 5 rubli.

Kursa ochroniarskie.

Na kursach ochroniarskich św. Stanisława Kostki, założonych staraniem ks. prałata Tymienieckiego, przy ulicy Czerwonej, w szkole Geyera, rozpoczęły się praktyczne zajęcia dwutygodniowe, które każda z kursistek musi odbyć w jednej z miejscowych ochron. Zajęcia obliczono w ten sposób, aby 170 kursistek mogło je ukończyć przed egzaminami, które się rozpoczną pierwszego września

Ze Stow. handlowców polskich (Piotrk. 108).

Na ostatniem posiedzeniu zarządu uchwalono jednogłośnie pobierać od nowo przyjmowanych kandydatów na członków współdziałających wpisowe w sumie 2 rb. 50 kop., wobec tego, iż członkowie ci korzystają na równi z członkami rzeczywistymi — ze składnicy, piekarni, stołowni itd.

Opłacie wpisowego podlegać będą zatem członkowie współdziałający przyjęci po dn. 25 lipca r. b. W myśl § 13 ustawy Stowarzyszenia, zarząd niniejszą uchwałę przedstawi ogólnemu zebraniu członków do formalnego zatwierdzenia. Zarząd zajęty jest obecnie przygotowaniami do uroczystego otwarcia nowej siedziby w niedzielę, dnia 30 b. m.

Składnica ostatecznie przeniesioną zostanie do osobnego pomieszczenia przy nowym lokalu — w sobotę, piekarnia natomiast czynną będzie w tymże dniu jeszcze w starym lokalu.

Weterani straży.

Miejscowa straż ochotnicza posiada w swoich szeregach 4 weteranów, którzy wskutek długich lat służby, lub choroby, są niezdolni do pełnienia obowiązków. Weterani mają prawo noszenia munduru i pobierają stałą miesięczną pensyę emerytalną. W zeszłym miesiącu staraniem zarządu Straży ochotniczej wynajęto w majątku Chropy, za Poddębicami letnisko, gdzie przebywają obecnie weterani, otrzymując całodzienne utrzymanie i 4 rb. tygodniowo.

Z przytułku dla starców.

W przytułku dla starców chrz. Tow. dobroczynności przebywa obecnie 442 pensyonarzy, w czem 286 kobiet, cały zaś szereg kandydatów czeka na przyjęcie, co wskutek braku miejsc, jest wielce trudne do uzyskania.

Z Tow. ochrony kobiet.

Na pierwszem posiedzeniu nowowybranego Zarządu T-wa ochrony kobiet (Andrzeja 16) podzielono mandaty w sposób następujący: na honorową prezesową wybrano p. Annę Hertzową, na przewodniczącą p. Klotz, wice-prezesem jest p. Józef Rozenblatt, zastępcą p. Banasch, sekretarzem p. T. A. Aron, kasyerem p. Leo Epstein. Następnie utworzono sekcyę finansową, propagandy, pośrednictwa pracy, oświatową, która zawiaduje kursami wieczornymi, sekcyę „Ogniska" i ochrony kobiet. Postanowiono również utworzyć pracownię rękodzielniczą, co zaś do otwarcia kooperatywy to narazie sprawa ta została odroczoną.

Z sekcyi kobiecej pielęgnowania chorych żydów.

Liczba chorych, którymi w chwili obecnej opiekuje się sekcya, wynosi 3,600 osób. W ciągu ostatniego miesiąca udzielono pomocy 2,400 chorym.

Zatwierdzone plany budowlane.

Wydział budowlany zatwierdził plany budowlane ewangelickiego domu pielęgniarek, Północna 42, na urządzenie filtrów biologicznych i plany Drozdowskiego i Erecińskiego, Nawrot 23, na urządzenie filtrów biologicznych.

Rozbiórka starych budynków.

Wydział budowlany zezwolił Cecylii Kaczmarek, Rzgowska 108, na rozbiórkę starego domu i Otylii Grudzińskiej, Zgierska 39, na rozbiórkę starego domu.

Z targu.

Na targu wczorajszym notowano ceny następujące:

Masło 3 rb. do 3,50 kwarta. Kwarta twarogu 50—60 kop. Śmietana 1 rb. do 1,20 kwarta. Sera funt 40 kop. Jaja 1,15 do 1,25 mendel. Jagody czarne 20 do 25 kop. kwarta. Grzyby 35 kop. funt. Raki 30 kop. do rb. 1.50 mendel. Gęsi 5 do 6 rb. Kury 4 do 5 rb. Kaczki 1,80 do 2,50. Kurczęta 1 rb. do 1,30.

Kradzieże.

Z mieszkania M. Sellera, Zachodnia 37, skradziono różne rzeczy, wartości 300 marek.

Reginie Sacharskiej, Petersburska 19, skradziono złoty zegarek i inne przedmioty, ogólnej wartości 130 marek.

Wzmianka.

Bezrobotnym nadarza się obecnie sposobność otrzymania zajęcia, przy **pracach leśnych** w Niemczech. **Otrzymają oni wystarczające pożywienie, pomieszczenie i stosunkowo dużą płacę dzienną.** Przyjmowani są tak chrześcijanie, jakoteż krzepcy robotnicy żydzi, a zwłaszcza robotnicy fachowi (drwale, metalowcy). Umowę zawiera się na 3 miesiące, po upływie których może nastąpić uwolnienie i wolny powrót. Zgłaszać się należy w łódzkim Urzędzie Pracy, ul. Spacerowa nr. 3.

Z sądów.

Sędzia pokoju 6-go rewiru rozpatrywał wczoraj między innemi następujące sprawy kryminalne:

Kto daje i odbiera...

A. Myszkowski podarował w swoim czasie swojej kochance, Oldze Bielawskiej, złoty pierścionek. Potem jednak ożenił się z inną kobietą. Bielawska, z natury lekkiego usposobienia, prędko się pocieszyła z kolegą swego byłego amanta. Ta zdrada zadrasnęła honor Myszkowskiego i postanowił on odebrać ofiarowany pierścionek. Rzeczywiście spotkał kiedyś na ulicy Bielawską z jej nowym objet d'amour. Wsiadł za nimi do tramwaju i kiedy Bielawska wysiadła sama na końcu ul. Milsza, podszedł do niej na krótką, lecz decydującą rozmowę. Widocznie jednak słowa nie pomogły, gdyż skończyło się na tem, że oskarżony wyciągnął t. zw. „kozik" i pchnął Bielawską w łopatkę. Tłomaczy się stanem nietrzeźwym. Za tak lekkomyślne obchodzenie się z nożem sąd skazuje go na 6 miesięcy więzienia, zaliczając mu 2 miesiące więzienia śledczego.

Młoda organizacya.

Przed sądem stają Bibergal, 17 lat, Uszczak, 15 lat, Fronczak, 15 lat i Pryzant, 17 lat, oskarżeni o systematyczną kradzież towarów (mydła i czekolady) ze sklepu Simona Seemana przy ul. Andrzeja. Prócz tego Stefaniak, lat 22 i Makowska, lat 23, oskarżeni o popieranie czynne tego przedsiębiorstwa nieletnich. Młodzież przyznaje się do kradzieży. Tylko Stefaniak powiada, że zaprowadzili go po pijanemu, a on w stanie nietrzeźwym nie chodzi kraść.

Sąd skazuje: Bibergala na 7 miesięcy, Fronczaka na 6 miesięcy, Stefaniaka na 5 miesięcy i Pryzanta na 4 miesiące, zaliczając im po 2½ miesiąca więzienia śledczego.

Makowska na 4 miesiące i Uszczak na 3 miesiące bez zaliczenia prewencyjnego.

Fronczak i Uszczak, jako nieletni, odsiedzą karę w domu poprawczym.

Modny handel.

Przed sądem odpowiada 16-letni Stanisław Stępniak o kradzież i sprzedawanie kart chlebowych i Szaja Łaja Trusch, Cegielniana 41, za kupno kart chlebowych, o których wiedziała, że pochodzą z kradzieży. Stępniak przyznaje się do winy. Trusch tłomaczy się, że nigdyby się nie brała do takich interesów, mając 9 dzieci, a dziesiąte „w drodze". Sąd nie podziela jej tłomaczenia i skazuje ją za paserstwo na 5 miesięcy więzienia, a za kupno kart chlebowych wogóle na 50 mk. lub 25 dni aresztu. Stępniak dostaje 4 miesiące więzienia, które, z powodu małoletności, odsiedzi w domu poprawczym.

Co ma wisieć... zostało skradzione.

Odpowiadają Jakób Eisner i Judel Saks, oskarżeni o kradzież szyldu z nad sklepu. Do winy się przyznają, tłomacząc się nędzą i głodem.

Sąd nie zgadza się na sięganie po zarobek aż tak wysoko i skazuje obydwóch oskarżonych na 5 miesięcy więzienia, zaliczając im po 2 miesiące prewencyjnego.

Kupić, nie kupić, potargować można.

Marya Wojciechowska i Stanisława Nawrocka, typy dobrze nam znane — szopenfelerki. Józef Tomaszewski i Władysław Mikołajczyk, ich przyjaciele. Kobiety, pod pretekstem kupna, weszły do sklepu bławatnego, targowały towar i zatwardziałego w cenie kupca ukarały, zabierając nieznacznie dwie sztuki towaru. Przyjaciele czekali przed sklepem z dorożkami i natychmiast rozjechali się w różne strony, każdy z kobietą i sztuką towaru. Sura Lachman, jak mówi „w dobrej wierze", kupiła skradziony towar.

Cała czwórka zostaje skazana na 6 miesięcy więzienia z zaliczeniem 3 miesięcy śledztwa.

Lachman Sura, za „dobrą wiarę" na cztery miesiące z zaliczeniem 3½ prewencyjnego.

Logika złodziejska.

Prócz tego Max Przeździeń za usiłowanie kradzieży skazany zostaje na 6 miesięcy więzienia z odliczeniem 2½ miesięcy więzienia śledczego. Na zapytanie sędziego, co ma do powiedzenia, odpowiada krótko: „To troszeczkę za dużo".

Stefania Słowik, za kradzież butów, dostaje 4 miesiące z zaliczeniem 1½ miesiąca prewencyjnego. Prosi o łagodny wyrok ze względu, że skradzione buty były już noszone.

Z Gostynina.

Donoszą nam, że w dn. 12 sierpnia w budynku magistrackim w Gostyninie odbędzie się wystawa pomocy naukowych pow. kutnowskiego, gostynińskiego i łęczyckiego.

Z Częstochowy.

(Korespondencya własna „Godz. Pol.").

Pod znakiem wyborów. — Histryoni. — Pomysłowa dyrekcya. — Ruch społeczny, oświatowy i filantropijny.

Tydzień ubiegły minął w Częstochowie pod znakiem wyborów reprezentantów Tow. Kredytowego m. Częstochowy, które, wobec grozy sekwestru domów za zaległe podatki, oraz szeregu komplikacyj, wywołanych dobą obecną, nabrały niezwykłego znaczenia. One też są tematem rozmów w kawiarniach i na ulicy. Zresztą co do „tematu" to niema obawy, by go zabrakło. Ostatnio np. ostre komentarze wywołał niedoszły do skutku koncert p. Siennickiego, ponoć utalentowanego skrzypka wirtuoza, który „pozwolił" się reklamować, sprzedawać bilety, wypełnić salę po brzegi publicznością, by... wcale nie przyjechać. Słusznie też „Dziennik Polski" podciągnął p. S. pod kategoryę dzikich ludzi. Nadmienić należy, że Częstochowa od pewnego czasu narażaną jest na szereg „zawodów" ze strony histryonów, bądź to z marką t. zw. wielkich, bądź też mniejszych, lecz niemniej „utalentowanych".

Drugim tematem, o głębszem znaczeniu, jest sprawa stosunku dyrekcyi huty „Częstochowa" na Rakowie do pracowników biurowych i technicznych.

Oto z chwilą wybuchu wojny Dyrekcya wspomnianej huty, pragnąc wyzyskać pracę urzędników biurowych i zaoszczędzić znaczniejszych kosztów na rozliczenie urzędników technicznych w nadziei, iż wojna szybko się skończy postanowiła wypłacać zredukowane pensye. Gdy zmuszani do pracy za minimalnem wynagrodzeniem, niewystarczającem na utrzymanie, urzędnicy poczęli oponować, żądając uwolnienia, Dyrekcya usiłowała zachęcić ich przyrzeczeniem wypłacania „zapomóg" (pracującym płacono zapomogi) do końca wojny, w razie zaś likwidacyi fabryki, wypłacić należną trzymiesięczną pensyę przedwojenną. Dziś, gdy część personelu urzędniczego po wyprowadzeniu ksiąg stała się niepotrzebną, Dyrekcya Huty, zapominając o swojem przyrzeczeniu, a zresztą i o literze prawa (nakazującego wypłacanie pracownikom handlowym 3 mies. pensye w razie zerwania z nimi umowy) wydaliła bez najmniejszego skrupułu znaczną liczbę urzędników, nie zapłaciwszy im, a tem samem pozostawiła ich bez jakichkolwiek środków do życia. Smutny ten fakt notuje się po raz pierwszy od chwili założenia fabryki, w której tak personel dyrekcyjny, jakoteż urzędniczy, często się zmieniali, opuszczając posady bez powodu do pretensyi. Poszkodowani urzędnicy wnieśli skargę do sądu okręgowego w Częstochowie.

R. O. okr. częstochowskiego a raczej sekcya ochron tejże Rady z dniem każdym zatacza coraz to szersze kręgi swej pracy. Ostatnio otworzono ochronki w Kuźnicy Nowej, we wsi Ługi w gm. Przystajń.

Istniejąca od szeregu miesięcy Kasa pożyczkowa na czas wojny zwróciła się do R. G. O. z prośbą o subsydyum w kwocie 50,000 rb., gdyż z zapomogi miejskiej pozostało zaledwie 3,000 rb., po wyczerpaniu których musianoby instytucyę zamknąć.

Według obliczeń R. O. na Rakowie pod Częstochową w czerwcu wydano 20,560 obiadów, w tej liczbie 17,167 bezpłatnych. Przeciętna liczba wydawanych dziennie obiadów wynosi 685.

Parvus.

Na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej w Częstochowie postanowiono wysłać do Rady miejskiej stołecznej adres następującej treści:

„Rada miasta Częstochowy — Radzie miasta stołecznego Warszawy —

Pozdrowienie i Cześć!

Z radością witamy dzień pierwszego posiedzenia Rady miasta stołecznego, jako zapowiedź urzeczywistnienia gorących pragnień naszych.

A pragnienia te — to wolność naszego narodu, odbudowa zniszczonego kraju, podniesienie jego kultury przez wytrwałą pracę w samorządnych organizacyach.

Jesteśmy pewni, że w pracy tej Wy całemu krajowi świecić będziecie przykładem: rozumu, jedności, poczucia odpowiedzialności, energii i miłości Ojczyzny.

Szczęść Wam Boże!

Ze swej strony oświadczamy, że serca nasze biją zgodnie z waszemi, że stolicą naszą jest i będzie ukochana nasza Warszawa".

Z Będzina.

Nie ochłonęliśmy jeszcze po pierwszej klęsce pożaru, gdy oto w tych dniach nad Grodźcem zajaśniała nowa łuna, lecz na szczęście tym razem ogień nie przybrał większych rozmiarów. Skończyło się na spaleniu dachu na jednym z budynków na kopalni „Marya".

Niektórzy gospodarze grodzieccy rozpoczęli już budowę zgorzałych domów i stodół, jednakże władze okupacyjne ze względów bezpieczeństwa, poleciły właścicielom nie wznosić zabudowań w jednej linii, jak to miało miejsce przed pożarem, a budowle mają być wznoszone w pewnem określonem oddaleniu jedne od rugich, tak, iż od miejsca spalonych zabudowań ma być przeciętą w kierunku Dorotki nowa ulica, przy której mogą być budowane domy lub inne gospodarcze zabudowania.

Komitet żywnościowy sprowadził niewielką ilość młodych ziemniaków, które sprzedaje po 4 kop. funt. **b.**

Z Suwałk.

Wyrok śmierci na ojcobójcę.

Sąd okręgowy w Suwałkach skazał na śmierć włościanina Urniewicza z Kidoliszek w pow. maryampolskim, który zamordował własnego ojca, rabując mu 500 rb., które stary U. nosił przy sobie.

Dębe Wielkie.

(w gub. warszawskiej).

Do najmniej zniszczonych zawieruchą wojenną okolic Warszawy zaliczyć należy Dębe Wielkie. Aczkolwiek znaczenie historyczne tej wsi i sama nazwa są „wielkie“, o tyle ludzie w niej mieszkający są mali, mniejsi nawet, niż w innych wsiach polskich, a to dzięki ciemnocie, która poza oczekiwaniem „taty“ nie pozwala im wyjść dalej, poza opłotki, hen ku ziemiom naszym, ku miastom naszym, nie pozwala na wsłuchanie się w tę przedziwną harmonię ech, idących z wrzawą bitewną, ech, które zwiastują nam inną, szczęśliwszą dolę. Analfabetyzm okrył im oczy szarą opaską, nałożył kaganiec na mózgi, przeto nie dziw, że nie widzą pierwszych promieni wschodzącego słońca nad polskim ugorem. Nie jest to jednak ich winą, a raczej tych, którzy dopuścili do zachwaszczenia gleby... O, bo chłop polski jest nieufny, lecz gdy się przekona, że idzie się doń z otwartemi rękoma, z braterską miłością i dobrą wolą — otworzy ramiona i serce, pozwoli sobą kierować, umie szybko „odrobić zaległości“. Niestety, tych „zaległości“ jest wiele, bardzo wiele, gromadziły się one w ciągu stuletniej niewoli, przeto nie dziw, że w niespełna dwa lata, lata wojny i klęski, nie można żądać, by wszystko było tak, jak być powinno. Trzeba jąć się pracy, nie bacząc, że częstokroć ona ponad siły, że nie zawsze, narazie choćby tylko, da pomyślne wyniki.

W Dębem Wielkiem, w całej gminie tejże nazwy, panuje zupełny rozdźwięk między ludem a inteligencyą. Proboszcz mieszka o pięć wiorst od kościoła we własnym majątku, lud zaś, zdany na łaskę losu rozumuje po swojemu. I nie można mu się dziwić. Tye lat był świadkiem zwalczania oświaty, tyle lat siano weń ziarna nienawiści ku księżom i panom, że dziś, o ile ci ostatni nie posiadają daru ujarzmiania złych instynktów swej młodszej braci, o ile nie poczuwają się do obowiązków względem niej — pozostanie jak jest, lub będzie jeszcze gorzej. Ze smutkiem musimy rzec tutejszej inteligencyi, że wstyd nam nie za ciemnotę gospodarzy miejscowych, lecz za bierność sfer inteligentnych. Mamy jednak nadzieję, że skreślone powyżej słowa sprowadzą sanacyę stosunków i, daj Boże, niezadługo będziemy mogli Dębe stawić za przykład innym.

Verax.

Z Wilna.

Urodzaje. — Kursy dla żydów.

Dzięki sprzyjającej pogodzie, urodzaj i żniwa w okolicy Wilna należy uważać za bardzo pomyślne.

Władze odnośne w mieście ogłosiły, że z początkiem sierpnia r. b. urządzone będą uzupełniające kursy dla żydów-nauczycieli elementarnych. Kursy, jako przeznaczone dla obwodu Wilno — Suwałki, znajdą siedzibę w jednem z tych miast.

Z Białegostoku.

Korespondencya własna „Godz. Pol.“.

Odbudowa. — Spekulacya. — Aprowizacya. — Ciekawa statystyka. — Dodatkowy podatek.

Miasto nasze poczyna budzić się z odrętwienia, zawdzięczając to w znacznej mierze władzom okupacyjnym.

Odbudowa zniszczonych budowli postępuje raźno, zwłaszcza gmachów stacyjnych, które stoją już pod dachem. Wewnętrzne urządzenia na ukończeniu. Otworzono też bufet.

Jedno co trapi mieszkańców — to wyzysk pewnego odłamu handlujących przedmiotami pierwszej potrzeby. Służba bezpieczeństwa publicznego zwalcza spekulacyę usilnie.

Co do stanu zaprowiantowania miasta—to rzec można, iż nie odczuwamy braków. Ceny owoców zwłaszcza i jarzyn stale spadają.

Do objawów czysto wojennych zaliczyć należy powstawanie niepomiernej liczby kawiarń. Według obliczeń urzędowych posiadamy tych „zakładów“ aż 140.

Od d. 23 b. m. rozpoczęto pobieranie dodatkowego podatku od głowy.

Białostoczanin.

Z Krakowa.

Ofiara dzieci krakowskich. — Tow. pszczelarskie.

Urządzona za zezwoleniem władz szkolnych składka pośród dzieci krakowskich szkół wydziałowych i ludowych na wspomożenie ubogiej dziatwy na Litwie przyniosła ogółem 1,379 kor. 62 hal. i 29 kop. Składki te wpłynęły na ręce Komitetu Domu młodzieży polskiej.

Ze wszystkich niemal zakątków kraju dochodzą nas wieści o budzeniu się do życia ruchu pszczelarskiego, który, zbyteczne dowodzić, dla mniejszych rolników i właścicieli ogrodów stanowić może bardzo wydatne źródło dochodów. Ostatnio zawiązało się w Krakowie Towarzystwo pszczelarskie. Zadaniem jego będzie szerzenie zamiłowania do pszczelarstwa, wzajemne pouczanie się, wspólne zaopatrywanie się w ule, pszczoły, narzędzia pszczelnicze, karmę sztuczną, ułatwianie zbytu miodu i t. p.

WARSZAWA.

Z Zarządu miejskiego.

Wbrew krążącym po mieście pogłoskom jakoby zarząd stołecznego miasta Warszawy pobierał sute wynagrodzenia — na zasadzie urzędowych danych stwierdzić musimy, że rzecz ta przedstawia się zupełnie przeciwnie.

Prezydent miasta, Zdzisław książę Lubomirski, całą pobieraną pensyę, przywiązaną do swego urzędu, przeznacza na cele filantropijne. W prezydyum miasta pracują bez wynagrodzenia pp.: Piotr Drzewiecki, zastępca prezydenta, oraz członkowie zarządu: Stanisław Brun, Tadeusz Eitner, Wacław Mączkowski, Henryk Konic (nieobecny), Kazimierz Życki, Antoni Puljanowski, Franciszek Lilpop, Edward Geisler, Czesław Meyro i Jerzy Meyer — razem osób 12.

W kancelaryi zarządu miasta pracuje bezpłatnie 16 osób: w sekcyi I, zarząd majątku miejskiego, osób 22; w sekcyi II, finansowej, 36; w sekcyi III, handlowej, 4; w sekcyi IV, szpitalnictwa i dobroczynności, 13; w sekcyi V, przedsiębiorstw miejskich, 5; w sekcyi VI, wydziału budowlanego, 41, w tej liczbie mieści się sekcya plantacyj miejskich. W sekcyi VII, wodociągów i kanalizacyi, pracuje 15 osób bezpłatnie, w sekcyi IX, ubezpieczeń, 6; w sekcyi X, teatralnej, 4; w sekcyi szkolnej 35; w wydziale pomocy dla ludności 5. W radach okręgowych pomocy dla ludności pracuje ogółem bezpłatnie około 353 osób; na poczcie miejskiej i w innych instytucyach miejskich 41, tudzież w komisyach, sekcyach pomocy i wogóle w różnych instytucyach dobra publicznego, ochronach, tanich kuchniach, kąpielach, opieki dla bezdomnych, opieki dla dziatwy i t. p. pracuje bezpłatnie 1,020 osób; ogółem zaś ofiarowało bezinteresownie czas i mozolną pracę dla dobra miasta 1,697 osób płci obojga.

Cyfry te mówią same za siebie i dowodzą, jak dalece nieuzasadnione są pogłoski, jakoby w zarządzie stoł. miasta Warszawy wiele osób zajmowało po dwie lub trzy dobrze płatne synekury.

Bolesta.

Kronika warszawska.

Najbliższe zebranie Rady miejskiej.

(o) Jak to już donosiliśmy, najbliższe zebranie Rady miejskiej odbędzie się w poniedziałek, o godz. 7-ej wiecz. Porządek tego posiedzenia obejmuje: sprawę regulaminu, wybór dwóch wice-marszałków (wiceprezesów), wybór 12 ławników i wybór 6 sekretarzy.

Co do wyboru 12 ławników toczą się pertraktacye między przedstawicielami poszczególnych grup ideowych. Nazwiska kandydatów na ławników trzymane są w tajemnicy, prawdopodobnie dlatego, aby przedwczesne głosy krytyki nie utrudniły wyboru.

Wydział szpitalnictwa w Warszawie.

(o) Na posiedzeniu rady wydziału szpitalnictwa i dobroczynności publicznej zarządu miasta odczytano sprawozdanie z działalności wydziału za okres od 5 sierpnia 1915 r. do chwili obecnej, z krótkim rzutem wstecz na okres poprzedni. Sprawozdanie to wskazuje na trzy charakterystyczne okresy, jakie przechodziło szpitalnictwo i dobroczynność publiczna. Mianowicie, pierwszy okres od r. 1870 do końca 1907 r., za rządów b. Rady miejskiej dobroczynności publicznej, instytucyi nawskroś biurokratycznej, okres, w którym szpitalnictwo dążyło do upadku i ruiny.

Drugi okres rozpoczął się od chwili skasowania Rady i oddania spraw szpitalnych miastu, przy którem utworzono specyalny do tych spraw wydział. Okres ten od końca 1907 r. do dnia 5 sierpnia 1915 r., t. j. do chwili ewakuacyi władz rosyjskich, nie poprzestał być biurokratycznym, lecz z przymieszką elementów społecznych. W tym okresie, dzięki środkom materyalnym, asygnowanym przez kasę miejską, oraz pracy ludzi, powołanych do zawiadywania temi sprawami, zrobiono wiele. W tym okresie liczba miejsc w szpitalach powiększyła się o 1,400, co stanowi około 60%.

Trzeci okres od 5 sierpnia 1915 r. do chwili obecnej, kiedy rozpoczyna działać organizacya samorządowa, można nazwać okresem wytężonej pracy obywatelskiej w warunkach bardzo trudnych; bardzo odlegających od normalnych. W tym okresie utworzono szpital przy ul. Zakroczymskiej na 1,000 miejsc, schronisko w Marymoncie na 300, szpital dla chorych zakaźnych na 100 i szpital choleryczny na 40 miejsc, ulepszono gospodarstwo wewnętrzne, wprowadzono w życie odszkodowanie dla lekarzy na wypadek choroby zakaźnej, nabytej w szpitalu, oraz ubezpieczenie na wypadek śmierci z powodu choroby zakaźnej dla rodzin lekarzy, personelu administracyjnego i służby niższej i t. d.

Po wysłuchaniu sprawozdania przez radę z udziałem kuratorów i naczelnych lekarzy szpitalnych i zakładów dobroczynnych, oraz ordynatorów, członek rady, dr. A. Sokołowski w serdecznem przemówieniu podniósł zasługi i owocną pracę tych, którzy stali i obecnie stoją na czele wydziału szpitalnictwa, poczem obecni wyrazili im uznanie i podziękowanie.

Odznaki Czerwonego Krzyża.

(o) Polski Komitet pomocy sanitarnej (Czerwonego Krzyża) zawiadomił naczelnika Milicyi M., że pewna kategorya kobiet nadużywa przepasek Czerwonego Krzyża, względnie uniformu, nosząc go na ulicy późnym wieczorem i zapewniając sobie tą drogą bezkarność przy wyzywającem się zachowaniu względem mężczyzn. Osoby te nie należą do składu personelu Polskiego Komitetu pomocy sanitarnej: wszystkie do dnia 5 sierpnia r. z. wydane legitymace zostały unieważnione, następnie zaś nie wolno było nigdy nosić ani przepasek, ani uniformu na ulicy. Naczelnik Milicy polecił komisarzom dostrzeżone na ulicy osoby tego rodzaju zatrzymywać w celu sporządzenia protokułu i pociągnięcia następnie do odpowiedzialności.

Nowe Koło Macierzy.

(o) W Aninie, Wawrze, Kaczym Dole itd. tworzy się nowe koło Macierzy szkolnej, które zajmie się założeniem szkoły 2-klasowej na miejscu. Organizatorami są pp.: Jakób Pawlikowski i St. Szulczewski, zamieszkali w Aninie.

Studencka kasa chorych.

(o) Studenci uniwersytetu warszawskiego powołali w ostatnich czasach pod powyższą nazwą instytucyę, stwierdzającą, iż młodzież nasza odczuwa doskonale korzyści, płynące ze zrzeszeń, opartych na wzajemności. Kasa ta, jak głosi zatwierdzony już statut, ma za zadanie zapewnienie swym członkom podczas pobytu ich w uniwersytecie, opieki lekarskiej przy równoczesnem dostarczeniu im środków leczniczych.

Członkiem kasy jest każdy imatrykulowany student Wszechnicy, który w tym celu winien na początku każdego semestru uiszczać wraz z opłatą czesnego 2 marki, w obecnym zaś sezonie 1 mar.

Kasą zarządza kuratoryum, składające się z rektora, jako przewodniczącego, sędziego uniwersyteckiego i członka wydziału lekarskiego, jako zarządzającego kasą. W czynnościach pomagają zarządzającemu trzej przedstawiciele, wyznaczeni przez rektora.

Świadectwo dla jeńców.

(o) Ces. Niem. prezydyum policyi zawiadomiło naczelnika Milicyi M., że do próśb o zwolnienie tutejszych mieszkańców, znajdujących się w niewoli niemieckiej, dołącza się nieraz kilka zaświadczeń, stwierdzających, że odnośni jeńcy wojenni mają tu wkrótce otrzymać pracę. Każde z takich świadectw, o ile ma być w Niemczech zaświadczone, pociąga za sobą dość znaczne koszty stemplowe. Gubernatorstwo wskazuje, że we wszystkich tych wypadkach wystarcza jedno zaświadczenie o pracy i prosi na przyszłość o niewystawianie więcej takich świadectw, jak jednego.

Czyszczenie domów.

(o) W przyszłym tygodniu odbędzie się czyszczenie domów i zakładów handlowych według następującego planu: ul. Spokojna i Burakowska dnia 31 lipca, ul. Nalewki dnia 1 sierpnia, ul. Gęsia dnia 2 sierpnia r. b.

Z Sądów.

Nie można po dawnemu.

(o) Głęboko zakorzeniony zwyczaj „godzenia się“ z przedstawicielami władzy za pomocą łapówek nie przestaje dostarczać sądom wciąż nowych winowajców.

Wczoraj przed sądem stanął Szyja Pasamonik, właściciel krowiarni przy ul. Czerniakowskiej 11, osk. o usiłowanie przekupienia milicyantów pp.: Stanisława Koniecznego i Antoniego Ziembickiego dość znaczną kwotą, 150 marek.

Rzecz się miała tak. Pasamonikowi zachorowała jedna z jego 6 krów; nie wiele myśląc, „uśmiercił ją“; dowiedziała się o tem milicya, a że fakt zarżnięcia chorej krowy nie był dla niej obojętny, milicyanci Konieczny i Ziembicki wszczęli dochodzenie, przyczem pozostałe „dowody rzeczowe“ w postaci wnętrzności krowy i jej skóry zdecydowano przesłać do komisaryatu. W momencie psychologicznym Pasamonik zaprosił milicyantów do mieszkania i natarczywie żądał „pogodzenia się“, proponując 150 marek; milicyanci odrzucali propozycyę, gdy zaś wychodzili z mieszkania, P. włożył pieniądze milicyantowi Nakoniecznemu do kieszeni.

Po przybyciu do komisaryatu milicyanci bezzwłocznie złożyli raport i wręczyli pieniądze komisarzowi; szybkość ta okazała się b. wskazaną, gdyż P., dowiedziawszy się, że zabiegi jego nie wpłynęły na milicyantów, oskarżył ich o wymuszenie łapówki.

Wczoraj P. stanął przed sądem; gdy jednak okazało się, że w namawianiu milicyantów do przyjęcia łapówki brał udział brat jego, Moszek, sąd pod przew. sędziego Friedleina postanowił sprawę odroczyć celem przeprowadzenia dodatkowego śledztwa.

Bądź tu dobroczynną!

(o) Przed paru tygodniami, gdy p. Estera Elbaum przechodziła ulicą Nalewki, niosąc do domu chleb, zatrzymała ją jakaś biedna kobieta, prosząc o kawałek chleba. E. stanęła przy petentce i, trzymając w jednej ręce chleb, w drugiej zaś woreczek, chciała podzielić się chlebem z biedną. W tej samej chwili rzuciło się na nią 3-ch rabusiów: jeden, 23-letni Abram Goldsztaub, wyrwał jej z rąk woreczek, zawierający 165 rb., drugi — 26-letni Abram Koza począł zatykać jej usta, by nie krzyczała, trzeci wreszcie, 15-letni Herszek Dreksler pomagał starszym.

Ostatecznie jednak wszystkich 3-ch aresztowano i wczoraj stawiono przed sądem, który pod przew. sędziego Strzody skazał Goldsztauba na 3 lata więzienia, dwóch pozostałych na 2 lata więzienia.

Teatr i muzyka.

Teatr Wielki.

Wobec bliskiej premiery oryginalnej sztuki Jana Adolfa Hertza „Młody las“, w której większość artystów bierze udział — patryotyczna sztuka „Kościuszko pod Racławicami“ ukaże się w tym sezonie jeszcze tylko 7 razy, poczem ten wspaniały, podniosły utwór L. Anczyca zejdzie na dłuższy czas z repertuaru. Dziś Kościuszko.

Teatr Rozmaitości. Dziś ukaże się wytworna komedya „Eskapada“.

Teatr Polski. Dziś i jutro ostatnie dwa przedstawienia opery Karola Rostworowskiego p. t. „Wesele“. Na środę naznaczono premierę komedyi w 5 aktach Jerzego Bentley'a p. t. „Dorian Gray“.

Teatr Mały. Dziś po raz pierwszy „Brzydki Ferante“ Testoniego z p. Karolem Adwentowiczem w roli tytułowej.

Teatr Letni. Dziś 11-ty raz z rzędu grana będzie satyra Knoblaucha p. t. „Faun“.

Teatr Nowości. Dziś „Orfeusz w piekle“ Offenbacha“. „Zemstę nietoperza“ naznaczono na wtorek.

Teatr w Dolinie Szwajcarskiej. Dziś wielki koncert symfoniczny pod dyr. p. Rydera, następnie zaś balet „Rococo“ i Divertisement baletowe. Początek o godz. 7¼ wiecz. punktualnie.

Pogrzeby w Warszawie.

Powązki.

(o) Iwanowska Marya, l. 73, emerytka, z kośc. św. Aleksandra, godz. 5 po poł.

Na Bródno:

Mordasiewicz Michał, l. 63, kelner, Rybaki 12, godz. 2 po poł.; Iszebska Magdalena, l. 40, żona kowala, szp. Dz. Jez., godz. 8 rano; Kleszcz Wiktorya, l. 21, prasowaczka, szp. Praski, godz. 2 po poł.

Muzykalna Warszawa.

Zawsze byliśmy muzykalnem miastem. Rozśpiewanem, rozkoncertowanem, rozoperetkowanem. Może dlatego, że patronką naszą jest Syrena, a syreny, jak opowiadają stare kroniki i starzy, wytrawni marynarze, obdarzone są pięknymi głosami i lubią śpiewać.

Pisze o tem i Odyseus i Owidius.

Więc Warszawa jest muzykalną. Nowa Rada miejska powinna zreformować herb stolicy, pomieszczając po obu stronach wdzięcznej Syreny, gramofon i pianino.

Gramy na fortepianie, gramofonie, w pokera, na loteryi, mamy orkiestry, operetkę, wodewile, teatrzyki, kabareciki. Słowo „grać“ ma w Warszawie wielkie, niemal narodowe znaczenie.

Zwłaszcza w czasie wojny Warszawa przekształciła się na miasto, pod względem muzykalności, pierwsze chyba na tym niewesołym padole.

Tam, gdzie dawniej sprzedawano mięso, dziś jest kawiarnia z orkiestrą. W byłym sklepie galanteryjnym jest mleczarnia, gdzie grywa doskonały kwartet. I wszędzie, wszędzie. Nie licząc setek gramofonów i fortepianów, nie licząc kwartetów, kwintetów, sekstetów.

Jedna z pierwszorzędnych ulic. Ta, która Warszawie zastępuje lasek buloński lub Prater. Popołudniowa godzina. Tłumy.

Vis-a-vis siebie dwie kawiarnie na świeżem powietrzu. W jednej, mniej arystokratycznej, grywa orkiestra. I co dziwna, ma jakiś niesamowity program. Po marszu żałobnym czy uwerturze z Lohengrina, nie gra tanga lub galopady z Orfeusza — ale grywa według ściśle ułożonych, dobranych programów i słuchają ludziska.

Nie ścierpiał tego arystokratyczny konkurent. Co jego publiczność ma słuchać jakiegoś tam grania z naprzeciwka? Zupełnie, jak służące w kuchni, gdy państwo grają. I cen podnieść nie można! Sprowadził kwartet. Naturalnie „pierwszy salonowy kwartet“, starszy jegomość i troje bladych anemicznych, biednych, rachitycznych dzieci. O wynędzniałych twarzyczkach, z trudem w chudych rączkach trzymających skrzypce.

I grają. Strzeż się jednak przechodniu. Idziesz spokojnie aleją. Nagle wpadasz w pas sferyczny dziwny, chaotyczny. Pisk, świst, jęk, krzyk, łkanie, piekielny chichot, zduszony ryk, sapanie, dudnienie, miauczenie — wszystko, co chcesz.

To połączenie dobrej, zgranej orkiestry z dziecinnym kwartetem. To kombinacya tanga z rapsodyą Liszta, lub wiedeński walczyk z Beethowenem.

Zbierasz wszystkie siły, uciekasz i niemal zemdlony padasz na najbliższą ławkę.

A w arystokratycznej kawiarni, tłumy muzykalnej publiczności, zajadają ciastka z czekoladą i raczą się subtelną, salonową rozmową: Co pani mecenasowa powie do tego kapelusza??...

...cow.

Odbudowa miast i miasteczek.

(Ciąg dalszy).

51. W budynkach I-piętrowych, mających charakter willi lub przeznaczonych dla jednej rodziny, biegi schodów niekoniecznie ogniotrwałe mogą mieć szerokość 0,90 m. w świetle.

52. Stosunek wysokości stopnia schodów do szerokości jego wierzchniej płaszczyzny winien być taki, aby 2 razy wzięty wymiar szerokości dodany do wymiaru szerokości stanowił 0,58 do 0,60 m., przyczem wysokość stopnia na schodach głównych nie powinna przenosić 0,15 m. na bocznych 0,17 m.

53. W budynkach mieszkalnych klatki schodowe i przejścia do nich nie powinny być dostatecznie oświetlone światłem dziennem.

54. Dla budowli publicznych o różnem przeznaczeniu, oraz budynków fabrycznych, przez które przesuwają się znaczne ilości osób, liczbę stopni, ich rozmieszczenie i t. p. określa się w każdym poszczególnym wypadku według potrzeby.

55. W budynkach murowanych, mieszkalnych, przemysłowych i publicznych, każdy przedział poddasza między dwoma murami ogniowemi winien mieć dostęp bezpośredni lub zabezpieczony ogniotrwale do klatki schodów ogniotrwałych.

56. Wszelkie przejścia i korytarze ze schodami, stanowiące połączenie pomieszczeń, służących do dłuższego przebywania winny mieć szerokość najmniej 1,30 do 1,50 m., zależnie od liczby przechodzących.

57. Wznoszenie w mieście jakichkolwiek budowli drewnianych jest wzbronione, co nie wyklucza przystawiania na parterze otwartych ganków drewnianych i galeryi na podmurowaniu. Istniejące domy drewniane nie mogą być odbudowywane lub gruntownie przerabiane, z wyjątkiem naprawy dachu i komina.

58. Zabrania się nadbudowywania murowanych domów nadbudówkami drewnianemi.

59. Do budynków o szkielecie drewnianym stosują się we wszystkiem do przepisów dla budowli drewnianych.

60. Przybudowy drewniane do murowanych domów są wzbronione nietylko od strony ulicy lub placu, lecz i od podwórza wokół całej budowli, oprócz ganków i galeryi.

W wyjątkowych wypadkach Zarząd miejski może zezwolić osobom poszkodowanym przez działania wojenne na postawienie drewnianych budynków mieszkalnych-prowizorycznych-parterowych z poddaszem.

61. Budynki przylegające do siebie należy rozdzielać murem ogniotrwałym o grubości na poddaszu przynajmniej na 0,27 m., a na piętrach — 0,41 m.

Murem ogniowym zwie się ściana murowana bez drzwi i okien, przewyższająca powierzchnię dachu budowli na 0,35 m.

62. Mury ogniowe na poddaszach domów mieszkalnych i w budynkach niemieszkalnych winny być o grubości conajmniej 0,27 m. i należy je zgrubiać w miejscach, gdzie są wpuszczone części drewniane, a to o tyle, aby od tych ostatnich do zewnę trznej powierzchni ściany pozostawało zawsze muru conajmniej 0,27 m. (czyli grubość cegły).

63. Poddasza w budowlach o większej długości należy przedzielać murami ogniowymi, wzniesionymi na ścianach głównych (kapitalnych) tak, by odległości między niemi nie były większe nad 30 metrów.

Wyjątek stanowić mogą jedynie budynki przemysłowe, wykonane całkowicie z materyałów niepalnych, lub inne według uznania urzędu budowlanego.

64. Wszystkie budowle wznoszone przy granicy danej nieruchomości od strony sąsiada winny być zaopatrzone w mury ogniowe pełne nawet wówczas, gdy nieruchomość sąsiednia jeszcze nie jest zabudowana.

65. Używanie na mury ogniowe wapniaków nie może być dozwolone.

66. Gruntowna przebudowa choćby jednego piętra w budynkach, nieposiadających murów ogniowych, może być dozwolona, jedynie pod warunkiem jednoczesnego wzniesienia potrzebnych murów ogniowych.

67. Żelazne belki, słupy, kolumny i szkielety ścienne, na których opierają się ściany, sklepienia lub stropy wewnątrz budowli przeznaczanych do stałego przebywania ludzi, lub dla zabudowań przemysłowych i fabrycznych, winny posiadać ochrony ogniotrwałe.

68. Dla bezpieczeństwa od pożaru ustawiać na fundamencie w niezacieśnionych miejscach i oddzielać od strony ścian drewnianych cegłą, lub pozostawiać naokoło pieca miejsce puste; w budynkach parterowych piece i wszelkie paleniska mają być stosowane bezpośrednio na fundamencie murowanym lub sklepieniu; na piętrach i na poddaszu w budynkach murowanych piece lub trzony kuchenne winny się znajdować na stropie ogniotrwałym przynajmniej pod samym piecem. W budynkach drewnianych na poddaszu spód paleniska winien się znajdować o pięć warstw (40 ctm.) ponad cegłą położoną na glinie na płask bez gruzu; piece żelazne powinny być odpowiednio izolowane od drewnianych ścian, podłóg i sufitów.

69. Kanały dymowe winny być murowane na odpowiednim fundamencie z cegły palonej przez całą wysokość budowli przy grubości zewnętrznych ścianek kanału przynajmniej 0,13 m. na poddaszu rapowanych lub tynkowanych.

(D. c. n.).

Belgia a wojna europejska.

(Korespondencya własna „Godz. Pol.").

Przedruk może nastąpić tylko po porozumieniu się z redakcyą „Godziny Polski".

VIII.

Bruksella w lipcu 1916 r.

(Ciąg dalszy).

Jako ilustracya postępowania władz wojskowych z osobami, aresztowanemi pod zarzutem szpiegostwa, bez wszelkiej zasady, bez cienia winy, niechaj posłuży epizod następujący, znany mi we wszystkich szczegółach, gdyż tyczy się dobrego znajomego, o którego losy starałem się specyalnie wywiedzieć.

Blizkim sąsiadem moim przez kilka lat ostatnich był niejaki pan B., człowiek 65-cio letni, były urzędnik poselstwa niemieckiego w Rzymie, później długoletni korespondent polityczny jednej z najpoczytniejszych gazet niemieckich „Berliner Tageblatt" w Paryżu i w Londynie, jednocześnie krytyk muzyczny i powieściopisarz, a obecnie od lat pięciu emeryt.

W 1911 roku, pan B. po śmierci swej żony porzucił stanowisko w Londynie, osiedlił się w Brukselli z dorastającą córeczką i zajmował się już tylko wyłącznie przygotowaniem do druku swych pamiętników.

Natychmiast po wypowiedzeniu wojny pan B., któremu nb. sklepy okoliczne odmawiały już sprzedaży artykułów spożywczych, szykował się pośpiesznie do opuszczenia Belgii i już się był dostał na dworzec kolejowy, kiedy został tam nagle i niespodziewanie wraz z córką aresztowany.

Trzymano ich przez parę dni w więzieniu w Brukselli; lecz kiedy rząd przeniósł się do Antwerpii i ich tam do celkowego więzienia przewieziono.

Córka po dwóch tygodniach została wypuszczona na wolność; ojca dalej trzymano w więzieniu celkowem, o chlebie i wodzie, w wilgoci i dręczono indagacyami dla wymuszenia zeznań, i tem przyprawiono go o chorobę. Przez miesiąc cały chory starzec, który przez ten czas popadł w ciężką melancholię, siedzieć musiał, odcięty od świata i bez wiadomości o córce, zanim dzielnej dziewczynie udało się, przy pomocy dawnych przyjaciół ojca, wykazać jego absolutną niewinność, uzyskać jego uwolnienie z więzienia i wywieźć za granicę Belgii. Dużo miesięcy trwała po tem kuracya w sanatoryum w Akwisgranie, do dawnego stanu wszakże pan B. już nie powrócił: ani umysłowo, ani fizycznie pełnego zdrowia odzyskać nie mógł. Ciężkie skutki silnego wstrząśnienia i nieludzkiego obchodzenia się usunąć się całkowicie nie dały.

Przypadek powyższy nie jest odosobniony; takich było więcej. Nie przytaczam ich, gdyż nie miałem okazyi sprawdzić ich w dostatecznej mierze.

Zaszczytu cywilizacyi belgijskiej nie przynoszą one!

Zanim zakończę rozdział o belgijskiem polowaniu na szpiegów, więcej wyimaginowanych, niż rzeczywistych, przytoczę jeszcze kilka przykładów działalności prasy w celu utrzymania wśród ludu możliwie najsilniejszego potęgowania nienawiści, koniecznej dla sfanatyzowania go w kierunku antiniemieckim.

„La Metropole", pismo wychodzące w Antwerpii, w numerze z dnia 7 sierpnia 1914 roku kończy długi artykuł o szpiegostwie niemieckiem w Belgii następującą informacyą: „L'Avenir du Borinage" zwraca uwagę na reklamy z napisem „Bouillon Kub", rozwieszone po całym kraju na gmachach publicznych i budynkach prywatnych, szczególnie wzdłuż linij kolejowych. Zagadkowe owe wyrazy „Bouillon Kub" mają dla Niemców i Austryaków płci obojga, pełniących w Belgii czynności szpiegowskie, specyalne znaczenie. Wskazują one, które budynki są przez tych złoczyńców podminowane i mogą być w każdej chwili na dany znak doszczętnie zniszczone. Wiadomości tych dostarczył jeden z aresztowanych szpiegów. Władze kolejowe wydały wobec tego odpowienie polecenia..."

Niewiadomo, co bardziej podziwiać: czy perfidyę, z jaką zrobiono ze zwyczajnej reklamy nowego „typu konserw spożywczych „konwencyonalnych" znaków", czy też fenomenalne ograniczenie, dzięki któremu kierownicy poważnego pisma belgijskiego wzięli na seryo żart o „zagadkowem" znaczeniu wyrazów „Bouillon Kub" i o podminowaniu domów belgijskich przez szpiegów niemieckich.

Dziewięć dni później, 16 sierpnia „Independance Belge" z Brukselli w tej samej kwestyi dała jeszcze następującą informacyę: „Nasze władze wojskowe kazały je (t. j. reklamy „Bouillon Kub") usunąć, za przykładem francuskich władz, ponieważ na odwrotnej stronie ich znajdywano plany miejscowości i okolic, w których wisiały.

Takie śmieszne niedorzeczności drukowały jako autentyczne wiadomości „poważne" pisma.

Już przytoczona przez nas „La Metropole", jeszcze 6 sierpnia opublikowała pod szumnym, wielkiemi literami wydrukowanym tytułem „Sus aux espions" następującą, wprost humorystyczną notatkę:

„Prusak jakiś, taki sam jak oni wszyscy, zgłosił się dziś rano do kasy banku narodowego z czekiem na znaczną sumę, sądząc, że zostanie on zapłacony z taką samą łatwością, z jaką Niemcy posyłają ultimatum. Przyjęto go, jak należy; zwrócono mu czek, a pieniądze pozostały w naszym skarbcu narodowym.

Naiwny Niemiaszek, który z arogancyą wszedł do banku, wyszedł zeń w otoczeniu czterech garde - civique'ów.

Personel banku, którego nie można zanadto pochwalić za to, dał w ciężkiej chwili obecnej dowód wielkiego sprytu".

Jaki związek pomiędzy nagłówkiem „Sus aux espions" a zgłoszeniem się do banku Niemca dla podniesienia należnych mu pieniędzy i na czem polegał wielki spryt, wykazany przez urzędników banku, tego domyślić się trudno.

16 sierpnia „Le XX Siecle" przyniósł dłuższy artykuł o szpiegostwie niemieckiem, w którym afera „Bouillon - Kub" również została opisana. Między innymi autor pisze: „Chcecie przykładu śmiałości tych szpiegów? Oto, zapewniają nas, że kilka dni temu aresztowany został osobnik, który prowadził automobile z chorągwią o barwach angielskich i od niedawna był na służbie poselstwa angielskiego. Szofer ten, który był właściwie naczelnikiem niemieckiego biura szpiegowskiego w Brukselli, w ciągu ostatnich dni stale prowadził automobile angielskiego attache wojskowego po ulicach miasta i odwoził członków angielskiego sztabu generalnego z dworca północnego. Mówił doskonale po angielsku i umiał wzbudzić zupełne zaufanie".

Zdawaćby się mogło, że tak kategorycznie sformułowana wiadomość jest choć w części na danych faktycznych oparta. Okazało się wszakże, że nie, że słowa prawdy w niej nie było. Ponieważ osobie, podejrzanej o szpiegostwo i jakoby aresztowanej, zależało na zrzuceniu z siebie podejrzenia, postarała się ona o uzyskanie urzędowego zaprzeczenia, które też dnia 18 sierpnia w następującej formie wydrukowane zostało: „Ministeryum wojny wręcza nam następującą notatkę do ogłoszenia: Artykuł z pańskiego pisma, który w wielu gazetach został przedrukowany, donosi, że szofer automobilów poselstwa angielskiego został aresztowany za szpiegostwo. Wiadomość ta jest najzupełniej bezpodstawna. Automobil, o który chodzi (Sunbeam), jest własnością znanego tutaj Anglika, który z patryotyzmu oddał go do użytku poselstwa i naprzemian ze swoim synem pełni na nim obowiązki szofera".

Tym razem zaprzeczenie, wprost z ministeryum przysłane, zostało wydrukowane; ileż wszakże innych zaprzeczeń, które miały rozproszyć bezsensowne legendy, nie zostało, pomimo usilnych starań poszkodowanych, ogłoszonych!

Agencya Havas'a rozesłała do gazet belgijskich wiadomość o „ważnem odkryciu w Marche les-Dames". Żołnierze, rozlokowani w zamku książąt Arenbergów w Marche-les-Dames zostali jakoby zaalarmowani tajemniczymi spacerami, które odbywały się po nocy w zamku. Ostatniej nocy warty przyłapały rządcę, przynoszącego skrzynię, napełnioną materyałami wybuchowymi. Zawiadomiono władze wojskowe i właściciel zamku z rodziną i służbą został aresztowany, a zamek przez pionierów belgijskich wysadzony w powietrze.

I w tym wypadku stanowisko oskarżonej o knowania nieczyste rodziny dało możność uzyskania sprostowania fałszywej wiadomości.

W „Ami de l'Ordre" z Namur, 20 sierpnia ogłoszone zostało owe sprostowanie w formie następującej: „Ile wyrazów, tyle błędów, prócz jednej rzeczy, która odpowiada prawdzie w tym steku dramatyzowanych kłamstw, mianowicie tej, że pionierzy belgijscy wysadzili w powietrze i spalili zamek z przyległościami; uczynili zaś to ze względów strategicznych. Po za tem, wyraźnie to oświadczamy, nie ma ani słowa prawdy w wiadomości z Marche-les-Dames. Prosimy wszystkich kolegów z prasy o powtórzenie tego. Legendą jest wiadomość o skrzyni wybuchowych materyałów, przenoszonej przez rządcę.

Legendą jest aresztowanie właściciela, rodziny jego i służby.

Księżna Arenberg opuściła Marche-les-Dames we wtorek 11 sierpnia; następnego dnia sędzia śledczy przesłuchiwał rządcę i służbę, którzy nie są o nic oskarżeni".

Pomimo jednak tego zaprzeczenia przez wiele tygodni przechodziło z ust do ust oskarżenie książąt Arenbergów o odpłacanie zdradą za gościnność belgijską.

Jakie muszą mieć pojęcie o umysłowości swoich ziomków dziennikarze belgijscy, jeśli takiemi grubemi, ordynarnemi kłamstwami karmili ich i starali się oddziaływać na nich! Że niepochlebna ich opinia słuszną była, udowodniły owoce szczucia dziennikarskiego. Nie ma takiego nonsensu, któregoby Belgijczycy za dobrą monetę nie wzięli.

is.

Sprawy polskie.

Obywatelstwo Królestwa Polskiego.

Dzienniki wiedeńskie donoszą:

Na przyszłość mieszkańcy tej części Królestwa Polskiego, która została zajęta przez Austro-Węgry, będą w paszportach wymieniani jako obywatele Królestwa Polskiego, a nie Rosyi. Zarządzenie to nastąpiło skutkiem interwencyi wybitnych obywateli okupacyi austrackiej u gubernatora wojskowego generała Kuka.

W sprawie odbudowy Galicyi.

We Lwowie ukonstytuowało się Centralne krajowe towarzystwo budowlane, którego celem jest odbudowanie Galicyi, oraz dostarczenie drzewa i innych materyałów budowlanych. Kapitał zakładowy narazie będzie wynosił 3 miliony koron. Kierownictwo sprawami konsorcyum objęły Bank Anglo-Austryacki i Oesterrechische Kreditanstalt we Wiedniu. W konsorcyum reprezentowanemi są następnie niemal wszystkie poważniejsze galicyjskie instytucye bankowe. W skład zarządu weszli prócz prezesa Banku Anglo-Austryackiego również liczni znaczni właściciele lasów galicyjskich i przedstawiciele przemysłu drzewnego, m. i. hr. Stanisław Mycielski. Planowanem jest zakładanie oddziałów towarzystwa w różnych miastach Galicyi.

Z życia wygnańców.

Wysiedleńcy w Moskwie.

Prezydent miasta Moskwy zwrócił się, jak zaznacza „Utro Rosii", do administracyi pomocy wysiedleńcom z prośbą, aby nie skierowywały wygnańców w dalszym ciągu do Moskwy, bez uprzedniego porozumienia się z komitetem miejskim moskiewskim. Według bowiem danych, zebranych przez moskiewską radę miejską, w Moskwie przebywa obecnie 155,000 wygnańców, z których 30,000 korzysta z pomocy miejskiej, 5,000 wygnańców ulokowano w osadzie miejskiej Kalitnikowo. Większość wysiedleńców znalazła pracę, kobiety jednak i dzieci pozostają pod opieką zarządu miejskiego moskiewskiego. Dalszy napływ wygnańców zagraża zdrowotności miasta i rodzi możliwość kryzysu spożywczego. (WAT.).

Przedwczesny powrót.

Kijowski komitet do spraw wygnańców wydał odezwę do wysiedleńców polskich treści następującej: „Z powodu przesuwania się linii bojowej na zachód, możność powrotu do kraju zelektryzowała przedewszystkiem rzesze wysiedleńcze. Wielu porzuciło już swoje zajęcia i skierowało się na zachód. Musimy jednak przestrzedz tych wszystkich, którzy w powrotną wyruszyli drogę, iż jest to jeszcze przedwczesne, gdyż zakazy władz cywilnych i wojskowych stoją na przeszkodzie zbytniemu zbliżeniu się powrotnych fal wysiedleńczych do linii bojowej. Wobec tego należy się z powrotem do opuszczonego przez wroga kraju powstrzymać, do chwili, gdy zapanują warunki sprzyjające i gdy się ukażą pozwolenia władz. Obecnie, wyruszanie z miejsc, w których się wysiedleńcy do pewnego stopnia zaaklimatyzowali i znaleźli tam pracę, będzie bezcelową tylko tułaczką, narażającą na nowe straty. Czekamy więc, aż będziemy w stanie wszyscy powrócić do opuszczonych zagród, by je z gruzów podnieść i do spokojnej przystąpić pracy". (WAT.).

Wieści z Rosyi.

Polska szkoła średnia w Odesie.

Polska szkoła średnia w Odesie rozpoczęła swoją działalność w połowie września r. b. pod nazwą kompletów szkoły średniej. Zorganizowana była dla dzieci wygnańców Polaków, wychowańców szkół polskich. Zapisanych było początkowo 78 dzieci, w ciągu roku liczba ich urosła do 116. Byli to zarówno chłopcy jak i dziewczęta, w ogromnej większości z Królestwa, przeważnie z Warszawy i prawie każde z innej szkoły, kandydaci od klasy wstępnej aż do 7-ej żeńskiej i 6-ej męskiej włącznie. Rozmieszczeni zostali w 7 grupach głównych, odpowiadających zwykłemu podziałowi na klasy. W obrębie niektórych grup trzeba było podzielić dzieci na więcej i mniej zaawansowane, dążąc ciągle do wyrównania poziomu wiadomości dzieci i prowadzenia wykładów według programu szkół typu męskiego. Robotę utrudniał brak podręczników, gabinetu przyrodniczego, pracowni własnych, biblioteki, sali rekreacyjnej. Jednak mimo to, że warunki były niezbyt sprzy-

jające, szkoła podołała zadaniu. Wykłady prowadziło 16 osób, wśród nich kilka bezinteresownie. Budżet szkolny wynosił przeciętnie 1,000 rubli miesięcznie, z czego 40 proc. pokrywały wpisy zamożniejszej dziatwy. Mniej zamożne dzieci były uwolnione od opłaty, niektóre otrzymywały pomoc materyalną w postaci, śniadania, ubrania i obuwia. Nad stanem zdrowotnym rozciągnięta była opieka lekarska. W dniu 3 lipca odbył się zapis nowych kandydatów na rok przyszły. Szkoła, aczkolwiek założona dla dziatwy wygnańczej, chętnie widzi w swych ścianach również i miejscową dziatwę polską.

Przeciwko Ukraińcom.

„Kołokoł“ w sposób niezwykle ostry pisze o „upadku nadziei ukraińskich“ po szeregu zwycięstw armii rosyjskiej. Jeszcze w przededniu tych bitew rusiński organ „Wiestnik sojusza uizwolenja Ukrainy“ pisał (według „Kołokoła“) co następuje: Gdyby Austro - Niemcy mieczem podyktowały Rosyi pokój i dały nam możność osiągnięcia państwowej niezależności, zabezpieczą eo ipso dla siebie i dla całego świata kulturalnego pokój na całe przynajmniej stulecie. Jesteśmy przekonani, że Austro - Niemcy potrafią rozstrzygnąć kwestyę ukraińską w pożądanym dla nas kierunku, bo niezawisłość Ukrainy stała się dzisiaj polityczną koniecznością. Zanotowawszy te słowa i podkreśliwszy sojusz ukraińców z Niemcami, „Kołokoł“ zapewnia, że „Słowiańszczyzna nigdy tej zdrady Ukraińcom nie zapomni“. Ale to samo mniej więcej powiedział „Kołokoł“ dawniej o Bułgarach, przy pewnej sposobności nawet i o Czechach, co zaś dotyczy Polaków, to tym odmawia nawet najbardziej koniecznych środków do życia narodowego. Żadny „słowiański“ kierunek.

„Ostatnia akcya Sazonowa“.

Prasa petersburska, rozpisując się o przyczynach prowadzących do dymisyi Sazonowa, zaznacza złośliwie, że ostatnią akcyą Sazonowa, jako zagranicznego ministra, było wniesienie do Rady ministrów wniosku, aby dyplomatycznym przedstawicielom Rosyi zwiększyć pensye. Sazonow wskazywał przy tem na przedstawicieli dyplomatycznych państw centralnych, którzy czerpią nieograniczone kredyty na reprezentacyę swych rządów, oraz pozyskanie znajomości i wpływów w krajach neutralnych, podczas gdy dyplomaci rosyjscy są w najwyższym stopniu skrępowani przez względy natury finansowej. Zdaniem Sazonowa zwiększona praca dyplomatów rosyjskich, w związku z obecną wojną, wymaga zwiększenia liczby urzędników, pracujących w poselstwach i misyach. Uznając słuszność powyższego, Rada ministrów uchwaliła wyasygnowanie 400,000 rb. na jednorazowy zasiłek przedstawicielom dyplomatycznym. I w kilka dni później Sazonow podał się do dymisyi.

Baku—Krasnowodsk.

Podług informacyi „Birż. Wiedom.“ w Petersburgu rozważany jest w kołach ministeryalnych projekt przeprowadzenia przez morze Kaspijskie kabla telegraficznego, łączącego Baku z Krasnowodzkiem. Nowa linia telegraficzna, która połączy Rosyę europejską z posiadłościami azyatyckiemi, znakomicie przyśpieszy pracę przeciążonej nadmiernie linii telegraficznej samarskiej. Nowa linia telegraficzna kosztować będzie około 4 milionów rubli.

Drugi uniwersytet?

Rosyjski minister oświaty, hr. Ignatjew, zawiadomił radę instytutu psycho-neurologicznego w Petersburgu o zatwierdzeniu ustawy instytutu i zorganizowanego przy nim prywatnego uniwersytetu.

Rozszerzenie linii kolejowych w Galicyi.

„Matin“ donosi, że wobec zajęcia przez wojska rosyjskie nowych linij kolejowych w Galicyi, ministeryum komunikacyi poleciło naczelnikowi kolei Południowo - Zachodnich zająć się rekonstrukcyą zarządu kolei galicyjskich. Do sieci kolei Południowo - Zachodnich przyłączone zostały nowe linie kolejowe w Galicyi: Husiatyń — Kopyczyńce — Wygnanka — Czortków i Wygnanka — Piatyhorce i Jezierzany.

Japonia szuka obrony przed Ameryką.

Wobec tego, że do Archangielska przybyć mają w najbliższym czasie olbrzymie transporty rozmaitych towarów amerykańskich, które sprawią, że towary japońskie spadną w cenie, przedstawiciele kupców i fabrykantów japońskich żądają, ażeby Rosya pośredniczyła w tej sprawie na korzyść Japonii. Jak zadecyduje oficyalna Rosya, na razie jeszcze nie wiadomo.

Dział ekonomiczny.

Warszawskie wzajemne kredyty.

I.

Towarzystwa wzajemnego kredytu są bezwzględnie instytucyami potrzebnemi ze względu na swą formę związku małych firm handlowych, rzemieślników, drobnych i średnich przemysłowców i przedsiębiorców, dobrze znających się, którzy odpowiadając wzajemnie do pewnej wysokości, gwarantują instytucyi finansowej solidność swoich weksli, przedstawianych do dyskonta. Koszty handlowe takich związków kredytowych powinny być minimalne; zarząd i rada czynności swe spełniać muszą honorowo. Tymczasem u nas, wzajemne kredyty pozowały na banki i niestety, robiły wszelkie interesy banków handlowych, nie licząc się z możnością; utrzymywały duże biura, płaciły wysokie pensye zarządom i w ciągu lat kilkunastu powoli przymierały, bankrutowały, likwidowały, wciągając, nieraz kilkakrotnie, swoich członków na ponawianie udziałów i narażając depozytaryuszów na stratę wkładów. Jest to znów smutna karta naszego życia finansowego, do prowadzenia którego brali się ludzie niepowołani, by stworzyć dla siebie dobrze płatne posady, tytuły dyrektorów, prezesów i radców i możność dysponowania obcymi pieniędzmi dla własnych celów, a nawet (autentyczne) dla gry giełdowej. Nieraz na czele Rad stały znane w świecie handlowym osobistości, nieraz w komisyach rewizyjnych byli bankowcy, przyjaciele i koledzy założycieli, nieraz w radach byli bankierzy, a ci wszyscy, przez szereg lat nic nie wiedzieli, nic nie rozumieli, niczego skontrolować nie mogli. Kierownicy sugiestyonowali ich na każdym kroku, a oni, nie przez złą wolę, lecz przez niezaradność, czasem kurtuazyę, a głównie przez dobrą wiarę, byli bezczynni i pozwolili nietylko na haniebny upadek, ale i na malwersacye w towarzystwach.

Świeżo ogłoszono upadłość II-o towarzystwa wzajemnego, które założone było w r. 1901 przez ludzi fachowych pod bardzo korzystnemi auspicyami, a jednak przechodziło towarzystwo to wszelkie powyżej przytoczone fazy: od form rzekomego rozwoju do bankructwa. A wina leżała nietylko w błędach i samowoli kierownictwa pierwotnego i jego działalności, ale w niedostatecznym nadzorze i niedołężnej rewizyi. To nie etapy ostatnie, których jak lawiny górskiej już w czasie wojny, wstrzymać nie można było, to nie jest wina ostatnich zarządów, którzy z połamanych części nie byli już w stanie złożyć całości, to wina tych lat młodych, gdzie zaufanie publiczne i siła żywotna prowadziły instytucyę na wyżyny, gdy przez działalność czynników ujemnych z równej i wygodnej drogi zrobiono pochyłość, po której towarzystwo stoczyło się w przepaść, pociągając za sobą nieraz ludzi dobrej woli i chętnej pracy, a przedewszystkiem część dobrobytu krajowego.

I towarzystwo to jest jedno z ostatnich, trzymane jeszcze na powierzchni przez samozaparcie pozostałego dyrektora i pomoc jednego z banków. Przed niem, w identycznych prawie warunkach, zniknęły przez niedołężne prowadzenie i konieczność bankructwa lub przymusowej likwidacyi:

1) Kupieckie Tow. Wz. Kred. 2) Tow. Wz. Kr. kupców i przemysłowców. 3) Praskie Tow. Wz. Kr. 4) Tow. „Giro“. 5) Drugie kupieckie Tow. Kr. 6) Przem. Tow. Wz. Kr. 7) V-te Tow. Wz. Kr. 8) Tow. przemysłowców budowlanych, wreszcie powyższe 9) II-e Tow. Wz. Kred. Pozostały jeszcze mało czynne: Tow. IV i III, Handlowo-Przemysłowe i dość żywotne ziemiańskie, oprócz 1-o Tow. z r. 1872, które w tę rachubę nie wchodzi.

Dziewięć zatem towarzystw już zamknęło swe podwoje, przynosząc sobie niesławę, a społeczeństwu straty. W tych 9 towarzystwach pogrzebano około 1 miliona udziałów (wraz z podwójnie płaconemi) i pięć milionów wkładów czyli razem Warszawa na tem gospodarstwie straciła około 6 milionów rubli!

Przy sprawdzeniach cyfrowych rzucają się w oczy ogromne remanenty portfeli przy bardzo małych środkach własnych nap.:

	udziały i wkłady	portfel
Kupieckie Tow.	275 tys.	386 tys.
Kupców i Przemysłow.	247 „	493 „
II-e Kupieckie	145 „	387 „
„Giro“	119 „	433 „

i t. d.

Typowym jest stosunek w towarzystwie kupców i przemysłowców: portfel miał weksli na blisko pół miliona, czyli w przybliżeniu dyskontowano rocznie na 2 miliony, mając udziałów tylko 65½ tysiąca, a wkładów 282 tysiące przy bardzo już problematycznym stanie czynnym, w którym rachunki specyalne bieżące „on illowe“, zabezpieczone wekslami, figurowały na sumę 106 tysięcy. Szeroki kredyt na weksle, zwykle trzeciorzędne, przy konieczności redyskonta, pozowanie fikcyjne na bank, bez środków i rezerw, przy nadmiernych kosztach handlowych! Odnosi się ten typ do wszystkich towarzystw, niezrozumienie pola działalności, samowola, brak skrupułów i nadzoru, wielkie wydatki i straty przy zarobkach minimalnych. Drugie towarzystwo, jeszcze w roku 1912 miało udziałów i lokat milion, a portfel 1,2 milionów przy rocznym obrocie trzech milionów. Był czas kiedy sanacya tych towarzystw warszawskich była jeszcze możliwą przez związek centralny—połączenie się. Czas ten minął bezpowrotnie.

Wzajemne kredyty wciągały drobne kapitały siłą wyższego procentu, osobistych znajomości i fascynującemi nazwiskami ludzi znanych, którzy przyjmowali synekury prezesów i radców, by samym nic absolutnie nie robić, lecz wierzyć zainteresowanym kierownikom. Nie można jednak tych ostatnich bynajmniej wszystkich w czambuł potępić, były jednostki uczciwe i zdolne i w pierwotnym zarządzie II towarzystwa i w wielu innych zniszczonych już wzajemnych kredytach i w pozostałych, jeszcze istniejących, ale trudno było walczyć przeciw silnemu prądowi, w który interesy weszły i bieg ich już nie mógł być cofnięty. Wiele osób poważnych stało się ofiarą tych stosunków na równi z udziałowcami i wierzycielami.

Błąd był w samej konstytucyi przedsiębiorstw, które mogły zbierać obce pieniądze, a nie były w stanie, naprawdę lokować ich odpowiednio korzystnie, a przedewszystkiem na wartościach pewnych. Pierwszo i drugorzędnych kupców i przemysłowców zabierały banki, dla wzajemnych kredytów pozostawał materyał niepewny, trzeciorzędny, przeważnie mało produkcyjnego charakteru. Pomijam zupełnie grę giełdową i korzystanie z dużych kredytów pośrednio lub bezpośrednio przez Zarząd Radę lub ich przyjaciół i protegowanych. To było nadużycie i niewypełnienie obowiązków przez władze nadzorcze, ale po zatem tam, gdzie istniała i praca i dobra wola i staranność rezultaty niemniej były ujemne wskutek kosztów i samego charakteru operacyj. Dawano, wzorem niektórych banków, szeroką ręką kredyty, mając wkłady i licząc na redyskonto. Przyszedł czas, gdy wkłady cofano, a redyskonto zawodziło, klienci nietylko nie wykupowali swoich weksli, ale nie mieli nawet czem prolongować, a podczas wojny, brakło i samego materyału wekslowego i ewakuowanych wystawców lub żyrantów. Różnica między płaconymi procentami, a pobieranymi, była zawsze zbyt nizka, kontrola kredytów niedostateczna i często zbyt jaskrawe pośrednictwo w finansowem dyskoncie. Pokrywanie protestów tymi samymi wekslami niewypłacalnych, a często i fikcyjnych wystawców; wydawanie pożyczek pod zastaw nawet akcyj i wreszcie wypłacanie dywidend wtedy, gdy nie było grosza na rezerwy. Niestosowanie się do przepisów ustawy co do stosunku wkładów do kapitału udziałowego, ukrywanie strat małych w sumach przechodnich, by załamać się na stratach większych, bez wyjścia, zależność od wszelkiego rodzaju radców, popieranie szerokie kredytu konsumcyjnego urzędników i „redaktorów“, oraz przedsiębiorców bez przedsiębiorstw.

Gdyby losowi niewypłacalności lub konieczności likwidacyi uległy - jedno - dwa towarzystwa. Ale tu mamy do czynienia z chorobą epidemiczną, która zabrała już 9 na 13 towarzystw.

Najważniejszą niedokładnością, było stałe woalowanie t. j. zaciemnianie i fryzowanie bilansów, przyjacielskość komisyj rewizyjnych i kurtuazya Rad, wszystko to na niedolę udziałowców i wkładców, przyczem z zasady nie wykazywano, a zatem i nieodpisywano strat.

Powie ktoś, że się powtarzam. Ma racyę. To, co tu piszę, było już wielokrotnie, bez skutku podnoszone, ale nie pobudziłem cywilnej odwagi u tych, którzy powinni byli być zainteresowani, a więc u stowarzyszonych na ogólnych zebraniach, zatwierdzających wszystko, bez dyskusyi. A temu nierządowi pomagała zarówno wiara jak i ciemnota wkładców, bez głosu.

Vester.

Bank Zjednoczony.

Bank Zjednoczony założył oddział w miejscowości Iżewskij Zawod.

Dewizy.

Bank angielski podniósł dyskonto 2,5 na 6%, natomiast w Berlinie panuje ogromna łatwość i taniość pieniędzy, które na 4% i niżej dostać można i które czekają na lokatę do nowej pożyczki wojennej. Kursy północnych szwedzkich koron są słabsze w Berlinie, wskutek dużych zaofiarowań na Szwecyę, natomiast silniejsze są kursy dewiz na Szwajcaryę i Holandyę.

Pomimo przybycia do New Yorku handlowej łodzi podwodnej, kursy amerykańskie nic nie straciły, gdyż interes z dewizami na New York był bardzo niewielki. W Holandyi pieniądz jest tani. 2 — 2½% i londyńska zwyżka dyskonta nie wpłynęła na stopę. Na rynek pieniężny holenderski zwracamy uwagę naszego świata finansowego, który tego rynku zupełnie nie zna.

X.

Giełda berlińska.

Berlin, 28 lipca. Dzisiejsze obroty prywatne na giełdzie berlińskiej wykazały tendencyę mocną przy dość spokojnym przebiegu. Z pożyczek niemieckich poszukiwano 3½ procentowej po nieco wyższych kursach. Mocną tendencyę ujawniła następnie renta austryacka i węgierska, pożyczka rosyjska z 1902 r. i 3½% pożyczka prowincyonalna Buenos. Pieniądz codzienny 3½%, na ultimo 5½% i niżej, dyskonto prywatne 4 5/8.

Berlin, 28 Lipca. Notowania kursów dewiz za wypłaty telegraficzne:

	28/VII	płac.		żąd.
Nowy-Jork	dolar.	5.37	—	5.39
Holandya	gulden.	225.3/4	—	226.1/4
Dania	koron	157.1/2	—	158.—
Szwecya	koron	157.75	—	158.25
Norwegia	koron	— —	—	—.—
Szwajcarya	frank	103.37	—	103.62
Austro-Węgry	koron	69.45	—	69.55
Rumunia	lei	86,75	—	87.25
Bułgarya	lew	79.1/2	—	80.1/2

Giełda warszawska.

Notowania z dnia 28 Lipca.

Papiery wartościowe:	Żądano	Ofiarowano	Załatwiano
6% pożyczka m. Warszawy z r. 1916 . .	101,—	100,—	—.—
4½ % pożyczka m. Warszawy	—,—	—.—	—,—
5% listy zast. Tow. Kred. m. Warsz. .	89,65	88.65	88.90 89.10
4½ % „ „	—.—	—.—	—. 15 20
4½ % listy zast. Tow. Kred. ziemskiego .	94.90	93.90	94.40
5 % „	—	—	—
4% m. Łodzi „ . . .	—	—	—.—

Naczelny Redaktor: **Cezar Zawiłowski.**

Druk i nakład: Wydawnictwo polskie A. NAPIERALSKI C. ZAWIŁOWSKI.

OBWIESZCZENIE.

Według ustalonych dotąd faktów jeszcze nie wszystkie mydła, nadające się do przemysłu włóknistego, zostały zgłoszone.

Zwracam powtórnie uwagę na obwieszczenie Prezydyum Policyi z dnia 18-go lipca 1916 r., podług którego wszyscy właściciele fabryk wyrobów włóknistych, mydlarń, wszyscy handlarze mydłem, składnicy mydła, jak również właściciele domów i rządcy domów, na których posesyach, lub w których fabrykach znajdują się na składzie dla przemysłu włóknistego użyteczne mydła, winni byli zgłosić wszystkie pozostałości do 22-go lipca; również wszyscy właściciele fabryk przemysłu włóknistego byli obowiązani zameldować miesięczne zapotrzebowanie technicznego mydła, podzielonego podług rodzaju.

Przedłużam ten termin do 29 lipca z tem zastrzeżeniem, że wszelkie do tego dnia nie zgłoszone, a przezemnie potem ustalone mydła ściągnięte zostaną bez odszkodowania.

Łódź, dnia 25 lipca 1916 r.

Cesarsko-Niemiecki Prezydent Policyi
Loehrs.

OBWIESZCZENIE

500 marek nagrody.

W nocy z 20 na 21 lipca 1916 r. 5 bandytów dokonało napadu rabunkowego na młynarza **Bolesława Jarocińskiego** w Klęku, gmina Dobra, powiatu brzezińskiego. Żona Jarocińskiego została poraniona nożem. Zrabowano 1,500 rb. gotówką i weksel opiewający na Edwarda Pilarskiego, Bronisława Natkowskiego w Widzewie, Antoniego Kucharskiego w Koźle, Bronisławy Żółkowskiej w Widzewie, oraz obligacyę Adama Plisznika z Łodzi.

Trzech ze sprawców opisano następująco:

1) wzrostu mniejwięcej 1.67 m., przysadzisty, wysokie barki, twarz chuda, opalona z wystającemi kośćmi policzkowemi, a policzkami wpadniętemi, nogi wykrzywione zlekka na zewnątrz, wąsy jasne. Ubranie: Ciemno-szary żakiet, szare spodnie, kapelusz czarny miękki, nosi również zamiast kapelusza, czapkę sportową w szare paski.

2) Wzrostu mniejwięcej 1.70 m., wysmukły, włosy ciemne, wąsy ciemne blond. Ubranie szare w złym stanie, żakiet z długiemi połami, kapelusz szary miękki z ciemną wstążką.

3) wzrostu mniejwięcej 1.65 m., twarz czerwona, pełna, wąsy gęste, krótko przystrzyżone.

Za wykrycie sprawców wyznacza się nagrodę 500 mar., która zostanie wypłacona w całości lub częściowo temu, którego wskaźniki doprowadzą do przetransportowania sprawców.

Doniesienia, mogące przywieść do wykrycia sprawców, należy składać w sądzie gubernii wojskowej w oddziale III C, przy ul. Pasaż-Majera 9, albo w najbliższej komendanturze miejscowej lub stacyi żandarmeryi.

Łódź, dnia 27 lipca 1916 r.

Gubernator wojskowy
Barth,
generał-porucznik.

Tow. Akc. Ł. J. Borkowski

Łódź, Widzewska Nr. 60

poleca 1097—5

Tekturę smołowcową

po cenach konkurencyjnych.

---

4 kl. Progimnazyum Koedukacyjne w Łasku

Egzaminy do klasy podwstępnej, wstępnej, pierwszej i drugiej odbędą się dnia 21 sierpnia r. b.
Podania przyjmuje kancelarya szkoły codziennie od g. 10—12.

1085—3 **Dyrekcya.**

Ważne dla obywateli ziemskich!

Suszarki do suszenia owoców i jarzyn do użytku domowego i dla większych przedsiębiorstw już czynnych w użyciu do 300 funt. owoców. **Piece i wanny** kąpielowe, syfony do wody sodowej, parniki i kotły do prania wszelkiego rodzaju polecają 1112—2

Bracia ECKSTEIN

Łódź, Wólczańska 224.

Lipski Jarmark Jesienny (Michaelismesse)

rozpoczyna się dla **handlu hurtowego i detalicznego w niedzielę dn. 27 sierpnia 1916 r.**
i trwa do niedzieli 17 września.

Jarmark na wzory
(dla ceramiki, towarów metalowych, artykułów zbytkownych i sportowych i t. d.) odbywać się będzie tylko **w pierwszym tygodniu.** Informacyi udziela wydział jarmarkowy izby handlowej, Lipsk, Trödlingring 2.

Jarmark na artykuły sportowe
odbywać się będzie od **27 sierpnia do 2 września** na II i III piętrze budynku jarmarkowego Mey i Edlich, Neumarkt 20/22. Informacyi udziela p. Th. Amberg w firmie Amberg i Walling, w Hildburghausen.

Jarmark jesienny na skóry w Lipsku
zostanie otwarty **we środę 30 sierpnia,**
a **giełda dla przemysłu skórnego** odbywać się będzie w tym samym dniu po poł. od 3—6 w wielkiej sali naszej giełdy na placu Blüchera.

Mieszkania dla uczestników jarmarku za pośrednictwem zarządu „Verkehrverein", Lipsk, Handelshof, Naschmarkt.

Lipsk, 21 czerwca 1916 r. 1088—1-1

Rada Miasta Lipska.

Przełożony Szkoły Handlowej Męskiej na prowincyi przenieść może swą szkołę do miasta większego, nie mającego szkoły średniej lub objąć może kierownictwo szkoły już istniejącej. Zgłoszenia nadesłać proszę do administracyi Godziny Polski, Łódź, Piotrkowska № 86, pod № 500. 1018—7-1

Wyszła z druku i jest do nabycia we wszystkich księgarniach i kantorach „Godziny Polski", Warszawa, Erywańska 18, Łódź, Piotrkowska 86

praca

W. Rzymowskiego

p. t.

Niemcy a Koalicya

(wrażenia z obozu jeńców).

Skład główny **E. Wende.** Cena k. **40.**

897—5-1

Gościnne występy

CASINO

Warszawsk. literacko-artystyczn. Teatru.

Program Nr. 5.

Od soboty dn. 29 lipca do wtorku dn. 1-go sierpnia 1916 r.

I część:

Marsz . . . . Orkiestra
Prolog . . . . Józef Leśniewski art. był. Momusa.
Orkiestra
Taniec Tyrolski . . . Józef Leśniewski art. był. Momusa.
„Grenadyer" muz. Quentin'a, „Julia", muz. Denza — Jan Brodnicki art. opery warsz.
„KANKAN" . . . . . J. Łapczyńska A. Blancard art. baletu warsz.
Pieśni ludowe . . . . Helena Rinasówna art. opery warsz.

Antrakt 10 minut.

II część:

Nastroje, satyry, karykatury Józef Leśniewski art. b. Momusa.
Taniec Yankee'a . . . Janina Kozłowska art. baletu opery warsz.
Piosenki salonowe . . . Helena Rinasówna, art opery warsz.

WALEK KATARYNIARZ **Rom. Gierasieński.**

Taniec apaszów . . . J. Łapczyńska i A. Blancard art. baletu opery warsz.

Conferencier: **Józef Leśniewski.**
Tańce układu baletmistrza **A. Blancarda.**
— Orkiestra pod dyr. **L. Kantora.** —

Początek przedstawień codziennie o g. **7 i 9** wiecz. w soboty i niedziele **5, 7 i 9** „

Kasa zamawiań otwarta codziennie od 11 do 1 przed poł. i od 4-ej po południu.

1123—1-1

We wtorek dn. 1 sierpnia ZUPEŁNIE NOWY PROGRAM.

Zarząd Chojenskiego T-wa Pożyczkowo-Oszczędnościowego

zawiadamia pp. Członków, że dn. 30 b, m. o godz. 1-ej po południu w lokalu fabryki Johna, Rzgowska Nr. 140 odbędzie się Nadzwyczajne Ogólne Zebranie, wrazie niedojścia do skutku—w drugim terminie tegoż dnia o godz. 3-ej po południu. 1118—1

Zarząd 7-kl. Szkoły Handlowej koedukacyjnej W ZGIERZU

podaje do wiadomości, że egzaminy wstępne do klas wstępnych, oraz od I do VII włącznie rozpoczną się 15 sierpnia. Podania z dołączeniem metryki i 10 rb. za egzamin przyjmuje kancelarya szkoły (ul. Szczęśliwa, dom W. Kautza), codziennie od 10 do 12 godz. 789—12-1

Dyrektor **Stefan Pogorzelski.**

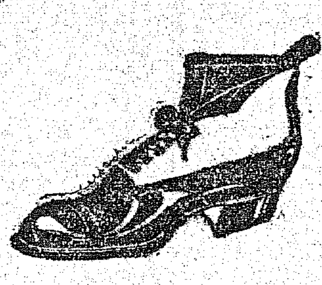

NOWOOTWORZONA
WARSZAWSKA KONKURENCYA SOLIDNEGO OBUWIA
po niebywale **nizkich cenach.**

L. Gottlieb

Łódź, Piotrkowska 43.

1102—3

GIMNAZYUM ŻEŃSKIE
I ZAKŁAD FREBLOWSKI

Eug. JASZUNSKIEJ-ZELIGMAN

obecnie: **Łódź, Cegielniana 47.**

Zapisy wraz z dokumentami przyjmuje kancelarya gimnazyum we wtorki i czwartki od 5 do 7 god. p.p. Egzamina rozpoczną się 28 sierpnia r. b. Klasa ósma otwarta będzie we wrześniu.

1116—4 1

Akuszerka

R. Piplkowa,

z dyplomem Ces. Ak. w Petersburgu, praktykująca 25 lat, przyjmuje od 12—5.

Łódź, Andrzeja 39 m. 10.

901—10-1

Maurycy ABRAMOWICZ adwokat

otworzył swoje **biuro** — w Łodzi. przy ulicy — **Dzielnej 50.**

Przyjmuje od godz. 2 do 8-ej.

1050 5-1

Dr. L. PRYBULSKI

przeprowadził się na **Zawadzką 1,** róg Piotrkowskiej, do domu Scheibiera.

Choroby zewnętrzne i włosów.

Leczenie elektrycznością, elektrolizą (usuwanie szpecących włosów).
Przyjmuje od 8—2 r i od 4—9. Panie od 5—6 pp.

890—25-1

Potrzebny jest

student

z wyższego kursu medycznego, jako guwerner, do 3 starszych chłopców, na wyjazd do Łodzi. Oferty proszę składać: Aleje Ujazdowskie 17, A. Lewandowski Warszawa, a w Łodzi w administracyi „Godziny Polski", Piotrkowska 86.

WYROK w sprawie karnej

przeciw kupcowi **Szmulowi Halperowi,** z Łodzi, Pańska 49.

Z powodu przekroczenia rozporządzenia, Cesarsko-Niemiecki Sąd pokoju (Łódź, rewir VI) w d. 17 kwietnia 1916 r. orzekł:

„Oskarżony za przekroczenie rozporządzenia o stałym kursie rubla, **zostaje skazany** na zapłacenie 50—pięćdziesiąt—marek kary pieniężnej i koszty sądowe, zarządzono również opublikowanie wyroku". 1122—1

Lekarz-Dentysta

S. GORDIN,

Łódź, Konstantynowska 18.

Przyjmuje od 10—1 i od 3—8.

„Wolfówka"

willa WOLFA

w PENSYONACIE p. Teitelbauma

zwalniają się i są do wynajęcia pokoje od 1-go sierpnia r. b.
Wiadom. udziela: magaz. obuwia **„Hermes", Łódź, Piotrkowska 81.**

1098—2

Na gruntach wsi **Biała** pow. **brzezińskiego** zginął 24-go lipca wieczorem **paszport,** wydany 20 stycznia 1909 roku przez Jenerl. Konsula Niemieck. w Warszawie na imię **Dobrzyckiego Władysława** oraz książeczka legitymacyjna czerwono-oprawna. Oddawca tych papierów otrzyma wynagrodzenie Rb. 3.

Władysław Dobrzycki,
Taksator ubezpieczeń,
1100—1-1 Brzeziny.

TOKARZE i ŚLUSARZE

poszukiwani do

Wismaru.

Zgłoszenia do urzędu pracy: Łódź, Górny Rynek 3/4.

1090—1

---

6 weksli na 1500 rubli in blanco, t. j. 3 po 300 i 3 po 200 rubli na imię J. i A. Jasińskich, które się znajdowały u ś. p. Katarzyny Jasińskiej, podczas jej choroby, zaginęły. Znalazca zechce je zwrócić za wynagrodzeniem, gdyż powyższe weksle są nie ważne. **J. JASINSKI**

1109—1 **Łódź, Żytnia Nr. 10.**

Król.-szwedzkiego medal Malmo 1914, 4 nagrody państwowe, 3 nagrody miejskie, 70 odznaczeń.

ORYGINALNE
LIKIERY
KONIAKI
PONCZE

B. KASPROWICZ
GNIEZNO.

Ogłoszenia drobne:

A. A. A. Maszyny do szycia kupuje i sprzedaje. Łódź, Brzezińska 10, Placek. 1092—7-1

A. A. „Francuski". Nauczycielka, posiadająca dyplomy: Certificat et Diplôme Supérieur de l'Alliance Française w Paryżu udziela lekcyi francuskiego po cenach przystępnych. Wiadomość: Łódź, ul. Konstantynowska 15 m. 20. 1108—3-1

A. Zaraz sprzedam meble tanio. Łódź, Sw. Anny 17, m. 3, front, parter. 1066—3

Akuszerka przyjmuje. Łódź, Piotrkowska 223, m. 25. 874—25-1

W łączności siła INTELIGENTNI, energiczni akwizytorzy (ajenci) wyspecyalizowani w swoich branżach pożądani do współpracy w korzystnych przedsiębiorstwach. Bliższe informacye dziś, w sobotę, od 5-ej do 8-ej wiecz i jutro, w niedzielę, od 8 do 10 wiecz. Łódź, Staro-Zarzewska 70.

W przejściu z dworca Wiedeńskiego do Marszałkowskiej, Nowym Światem do Cafe Varsovie zgubiono 50 rb. w kopercie niebieskiej z firmą: „Teatr Nowości Konstantynowska 16". Uczciwy znalazca otrzyma sowitą nagrodę po odniesieniu do p. Szarkowskiego, Warszawa, Bugaj 19 m. 14.

Meble. Z powodu zmiany lokalu, można dostać różne meble tapicerskie i stolarskie, nowe i używane po cenach niżej kosztu. Łódź, Nawrot 37. 831—15-1

Gazę miedzianą do sangrów studziennych można tanio nabyć u **A. Schöpke,** Łódź, Wólczańska 168 w czasie od 8—9 i 4—5. 1111—3

Do sprzedania „Dzieje Polski" w 5 t. Sokołowskiego; „Posstilla" Wójka a r. 1582. Markowski, Łódź, Długa 150. 1121—1

Letnisko „Langówek" przystan. tramwai. Radogoszcz. Są jeszcze wolne pokoje z utrzymaniem. Wiad.: na miejscu w domu p. Augusta Jeske. 1117—3

Pokój do wynajęcia, oglądać można do 6-ej, wyjąwszy 1-szą. Łódź, Mikołajewska 31 m. 5. 1[illegible]—3

Meble bardzo tanio sprzedam. Łódź, św. Anny 17 m. 3, front, parter. 992—3-1

Chłopczyka 4 lat oddam z powodu nędzy. Warszawa, Wspólna 14, m. 22. 1002—4

Meble bardzo tanio sprzedam. Łódź, Mikołajewska Nr. 95, m. 27, front, I piętro. 1067—3

Lekcyi fortepianu i francuskiego udziela po przystępnej cenie, rutynowana nauczycielka, przyspasabia do egzaminów. Łódź, Brzozowa 4 m. 5 obok Zarzewskiej, od 5—7 p. p. 1114—3

Ogrodnik wykwalifikowany, chodowca wszelkich kwiatów, oraz warzyw, po długiej praktyce poszukuje posady. Józef Kacalski, Pabianice, ul. Niemiecka № 10. 1101—3-1

Sprzedaż detaliczna faryny holenderskiej. Łódź, Widzewska 79. 1075—6

Młoda krawcowa, znająca gospodarstwo, poszukuje zajęcia; wymaganie skromne, może być na wyjazd. Oferty pod „Młoda" w admin. „Godziny Polski", Łódź, Piotrkowska 86. 1096—1

Papier gazetowy na pudy do sprzedania. Wiadomość w administracyi „Godziny", Łódź, Piotrkowska 86.

Kupię używany wózek dziecinny, sportowy. Łódź, Piotrkowska 83 m. 42, prawa oficyna 3-cie wejście. 1069—1-1

Pokoje umeblowane do wynajęcia. Łódź, ul. Przejazd № 14, II piętro, front. 1072—3-1

Maturzysta (gimnazyum Polskie) udziela lekcyj. Specyalność: matematyka, łaciński. Oferty w administracyi „Godziny Polski" Łódź, Piotrkowska 86 dla „R. G.". 1022—2-1

Zaginął paszport, wydany w gminie Poczniew, na imię Anny Guga. 1111—1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Eugenii Rajchman. 1076—1-1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Chojnach na imię Wiktoryi Płoszaj. 1099—1-1

Zaginęła legitymacya chlebowa na imię Stanisława Szablewskiego. 1094—1

Zaginął paszport niemiecki wydany w Łodzi na imię Agnieszki Dolacińskiej. 1038—1

Z powodu biedy błagam o opiekę nad dzieckiem; 4-y lat chłopczyk inteligentny, ojciec dwa lata nieobecny. Warszawa, Wspólna 14, m. 22. 1003—5